Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 318. — ROK XXXIX.

WTOREK 22 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

O tem, czego nie było.

Sobotni artykuł „Czasu" pod tytułem „Minister Beck i hr. Szembek w Berlinie" stał się pewnego rodzaju ewenementem politycznym, który musiał wzbudzić większe zainteresowanie. Nie tylko zapowiadał wizytę min. Becka u niemieckiego ministra spraw zagranicznych, von Neuratha, ale jednocześnie obszernie i wszechstronnie komentował jej znaczenie. Starał się uprzedzić ewentualne nieprzychylne czy krytyczne głosy prasy opozycyjnej z powodu tej wizyty i zgóry odpierał spodziewane zarzuty. Artykuł ten, oparty nie na faktach, ale na przewidywaniach, co i kto napisze o berlińskiej wizycie min. Becka — sam fakt wizyty nie nastręczał redakcji „Czasu" żadnych wątpliwości — był pisany „na wyrost". Jeszcze wizyta nie doszła do skutku, jeszcze nikt w tej sprawie nie zdążył się wypowiedzieć, a już „Czas" pośpieszył się napisać wszystko, co miał na tem temat do powiedzenia lub co mu polecono powiedzieć. A więc wizyta „z pewnością będzie wyzyskana do złośliwej kampanji przez większość prasy polskiej"; a więc „z pewnością przy tej sposobności przeczytamy w prasie nacjonalistycznej szereg aluzyj na temat „sprzedawania" dzielnic zachodnich"; a więc, wreszcie, „z pewnością przeczytamy, że nowi kierownicy polskiej polityki zagranicznej zaczynają swoją działalność od wizyty w Berlinie"... Wszystko zatem było przewidziane „z pewnością" w tym artykule, prócz jednej rzeczy, że owa wizyta tak obszernie komentowana i tłomaczona przez redakcję „Czasu", zostanie w ostatniej chwili zaniechana...

Poekscytowani tym niezwykłym artykułem, śledziliśmy bardzo pilnie wszystkie szczegóły, dotyczące podróży min. Becka zagranicę. Wiemy, kto go żegnał na dworcu warszawskim, wiemy, że wśród obecnych byli ambasador francuski, p. Laroche i przedstawiciel ambasady włoskiej, natomiast informacje nic nie wspominają, żeby w pożegnaniu min. Becka wziął udział poseł niemiecki w Warszawie, coby z pewnością miało miejsce, gdyby minister istotnie zamierzał złożyć wizytę panu von Neurathowi. Jeszcze lakoniczniej brzmią informacje berlińskie. Tyle tylko z nich wiemy, że min. Becka oczekiwał wice-minister Szembek i że obaj udali się zaraz w dalszą drogę. O wizycie u min. Neuratha nie wspomina żadne z pism. Dalsze wiadomości mówią o przyjeździe min. Becka do Genewy i o naradzie, jaką odbył minister z przedstawicielami Polski przy Lidze Narodów, pp. Raczyńskim i Gwiazdowskim. Znamy więc poszczególne etapy podróży pana ministra zarówno ze źródeł oficjalnych, jak i prywatnych, ale jedne i drugie nie informują zupełnie o wizycie min. Becka u min. Neuratha. W tych warunkach trzeba przyjść do wniosku, że wizyty takiej nie było.

Istnieją więc dwie możliwości: albo redakcja „Czasu" została źle poinformowana i zamieszczony przez nią sobotni artykuł należy uważać za zrozumiałą, zresztą, w jej sytuacji chęć przysłużenia się naszej nowej polityce zagranicznej i nowemu jej kierownictwu, czyli — jak to mówią Rosjanie — tylko „piereusierdstwowała"; albo o decyzji zaniechania zamierzonej berlińskiej wizyty nie zawiadomiono jej w porę i inspirowany artykuł ukazał się, chociaż cała sprawa przestała być już aktualną. Tak czy owak mamy tu do czynienia z bardzo znamienną gaffą, niezmiernie typową dla dzisiejszych stosunków politycznych w Polsce.

Nie chcemy się bawić w szczegółowe dociekania, która z tych dwóch ewentualności ma większe uzasadnienie. Możnaby przypuszczać z najrozmaitszych względów, że druga z nich, ale w tej chwili niema to już istotnego znaczenia wobec tego, że wizyta min. Becka u min. Neuratha nie doszła do skutku. Nie będziemy więc naśladować „Czasu" i nie zamierzamy rozpisywać się szeroko o tem, coby było, gdyby było itd.

Nie mniej jednak nie możemy nie zauważyć, że, jeżeli informacje i artykuł „Czasu" o wizycie berlińskiej przyjęliśmy, powiedzmy, z pewnem zakłopotaniem, to brak potwierdzenia tych wiadomości może wzbudzić tylko zadowolenie. Żaden z argumentów, przy pomocy których „Czas" usiłował wytłomaczyć i uzasadnić tę nieoczekiwaną wizytę, nie trafił nam do przekonania, więc cieszymy się bardzo, że cała ta, dosyć naciągnięta argumentacja, zawisła, przynajmniej narazie, w próżni. Lepiej, że się tak stało, gorzej byłoby — oczywiście nie dla „Czasu", — gdyby zapowiadana przez niego wizyta stała się faktem dokonanym. Wówczas niewątpliwie rozpętałaby się dyskusja, której z tych czy innych względów nie można byłoby uważać za pożądaną. Artykuł „Czasu" nie zapobiegłby jej, lecz, przeciwnie, dostarczyłby do niej wiele materjału.

Dziś nad tą sprawą można przejść do porządku dziennego. Polska nie potrzebuje w ten sposób „pogłębiać metod swej polityki pokojowej". Ku temu — jeżeli to wogóle jest potrzebne — są inne sposoby, niekoniecznie wiodące przez Berlin. Wogóle z tem „pogłębianiem" trzeba być bardzo ostrożnym. Wiadomo przecież, że dzięki niemu rozluźniliśmy nasze stosunki z Rumunją. Wizyta berlińska, pierwsza z tych, jakie zamierza złożyć p. Beck w charakterze ministra spraw zagranicznych, z pewnością nie tylko nie wzmocniłaby naszej sytuacji na terenie międzynarodowym, ale również nie ułatwiłaby zadań nowemu ministrowi. A zadania te z różnych powodów nie należą do zbyt lekkich...

To trzeba powiedzieć, chociaż wizyta berlińska nie doszła do skutku. Może się to przydać i redakcji „Czasu" i tym, którzy zdają się zapominać, że jednak stanowisko ministra spraw zagranicznych w Polsce obowiązuje do przestrzegania pewnych zasad i form.

A. D.

Aresztowania wśród Bretończyków.

Paryż, 21 listopada. W związku z zamachem na pociąg premjera Herriota aresztowała policja 7 podejrzanych osób, w tem 4 członków tajnej organizacji bretońskiej. Wśród aresztowanych znajduje się także pewna studentka, występująca pod pseudonimem **„czerwona dziewica"**. Przesłuchiwanie aresztowanych trwało całą niedzielę. Wynik śledztwa nie jest jeszcze znany.

Matsuoka usprawiedliwia zabór Mandżurji.

Genewa, 21. 11. (PAT.) Rada Ligi Narodów wznowiła pod przewodnictwem de Valery prace swej 69-tej sesji przy udziale oprócz przewodniczącego 5 ministrów spraw zagranicznych, a mianowicie: Wielkiej Brytanji Simona, Polski **Becka**, Niemiec Neuratha, Czechosłowacji Benesza oraz Norwegji Braatlanda. Chiny reprezentowane są przez b. ministra spraw zagranicznych Wellingtona Koo, Japonja przez specjalnego delegata Matsuoka.

Po krótkim wstępie, w którem **wyrażono podziękowanie dla komisji Lyttona**, przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi **Japonji**, którego przemówienie wypełniło przedpołudniowe posiedzenie. Delegat Japonji jeszcze raz wyraził **pogląd swego rządu na raport Lyttona, powtarzając krytykę i zarzuty, przedstawione w ogłoszonych wczoraj uwagach japońskich.** Oświadcza on, że nie może podzielić optymistycznego poglądu komisji co do przyszłości Chin. Omawiając obszernie kwestję bojkotu antyjapońskiego p. Matsuoka wyraża opinję, że **konsekwencją bojkotu są często trwalsze i groźniejsze, aniżeli skutki wojny,** to też Liga Narodów powinna **postawić bojkot poza prawem.** P. Matsuoka przyznaje, że incydent z 18 września, wywołany przez eksplozję na torze kolejowym pozbawiony był znaczenia, ale wydarzył się on w okresie wielkiego naprężenia sytuacji wojennej w Chinach i to było przyczyną, że incydent ten spowodował akcję japońską, która była akcją samoobrony. **Matsuoka wyjaśniał następnie, dlaczego Japonja nie wniosła sprawy Mandżurji do Ligi Narodów.** Powody tego były następujące:

1) **narodowe uczucia Japonji nie dopuściłyby do interwencji obcych w Mandżurji,**

2) **ze względu na powolność procedury Ligi obywatele japońscy w razie odwołania się Japonji do Ligi Narodów znaleść musieliby się w niebezpieczeństwie,**

3) **mentalność japońska jest odmienna od zachodniej. Na zachodzie zaczyna się dyskusję na długo zanim się sytuacja zaostrzy, podczas gdy Japończyk długo czeka w nadziei pomyślnego załatwienia,**

4) **kiedy nastąpiło niespodziewane zerwanie, wydarzenia potoczyły się normalnym już torem. Następnie p. Matsuoka ponownie oświadczył, że rząd japoński nie wspomagał (?) ruchu niepodległościowego w Mandżurji.** Nowy rząd w Mandżurji osiągnął już poważne rezultaty, jak naprzykład: moneta papierowa osiągnęła kurs wyższy od srebrnego pieniądza, co jest dowodem wzrostu zaufania i stabilizacji stosunków. W konkluzji p. Matsuoka przypomina, że **także i inne państwa wysyłały ekspedycje wojskowe celem obrony swoich obywateli.** Tak postąpiły naprzykład Stany Zjednoczone, wysyłając swoje wojska do Meksyku w r. **1916** i **1917.** Zapewnił, że Japonja pragnie pokoju i nie chce obcych terytorjów.

Japonja pogwałciła pakt Kelloga.

Przemówienie delegata Chin.

Genewa 21 listopada. Na posiedzeniu popołudniowem Rady Ligi przemawiał delegat rządu chińskiego **Wellington Ku.** Skrytykował on dzisiejsze wywody delegata **japońskiego,** który przedstawiał Japonję, **jako nieomal ofiarę krwiożerczych Chin.** Gdyby nawet prawdą było — mówił delegat chiński — że sytuacja Chin nie jest uporządkowana, to **jednak należałoby się zapytać, czy usprawiedliwia to planową akcję zbrojną Japonji?** Jeżeli interwencja Japonji może być uznana za zgodną z paktem Kelloga, wówczas **cały ten pakt nie ma żadnej wartości.** Od tego jednak jest Liga Narodów, aby stwierdziła, czy dopuszczalna jest interpretacja japońska paktu Kelloga i innych układów.

Rok szkolny od 20 VIII. do 15 VI.

Wakacje i półrocza według nowego rozporządzenia.

Warszawa, (PAT.) Z Ministerstwa Oświaty dowiadujemy się, że w przygotowaniu znajduje się rozporządzenie p. Ministra WROP w sprawie reorganizacji roku szkolnego. **Rok szkolny trwać ma od dnia 20 sierpnia do dnia 19 sierpnia włącznie następnego roku kalendarzowego. Rok dzielić się będzie na dwa półrocza szkolne, obejmujące 4 okresy szkolne oraz ferje zimowe i letnie. Pierwsze półrocze trwac będzie od 20 sierpnia do 22 grudnia włącznie i dzielić się będzie na 2 okresy, pierwszy od 20 sierpnia do 20 października, drugi od 21 października do 22 grudnia. Drugie półrocze szkolne trwać ma od 16 stycznia do 15 czerwca włącznie. Dzielić się ono będzie również na dwa okresy: od 16 stycznia do 31 marca i od 1 kwietnia do 15 czerwca. Ferje zimowe trwać będą od 23 grudnia do 15 stycznia następnego roku kalendarzowego. Ferje zaś letnie mają trwać od 16 czerwca do 19 sierpnia.**

Bojówkarze z Wilanowa rozpoznani.

Warszawa, 21. 11. (Telef. wł.) Ustalono, że wśród bojówkarzy, którzy rozbili wiec Stronnictwa Ludowego w **Wilanowie** byli: piekarz **Teresiewicz** z Warszawy, niejaki **Bodecki** z Rembertowa, kilku robotników z Warszawy, jakiś **Michalak** z Ozarowa a więc ludzie nie mający nic wspólnego z włościaństwem i **widocznie sprowadzeni przez czynniki, którym zależało na rozbiciu wiecu.** Przez bojówkarzy zostali pobici prawdopodobnie przez pomyłkę: delegat starostwa **Klonowicz** i komisarz policji **Buła**, którzy byli ubrani po cywilnemu.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa 21. 11. (Telef. wł.). **Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 2.000 zł. na Nry 9.474, 125.995; 1.000 zł. na Nr. 93.967.**

P. Stpiczyński redaktorem „Kurjera Porannego".

Warszawa, 21. 11. (Telef. wł.) **P. Stpiczyński** objął stanowisko naczelnego redaktora **„Kurjera Porannego".** Z wydawnictwem „Kurjera Porannego" ani p. Fryze ani jego szwagier dr. Wład. Włoch, który ostatnio kierował pismem, nie mają już nic wspólnego.

Wyrok na pos. Palijewa uchylony.

Warszawa, 21. 11. (Telef. wł.) W Sądzie Najwyższym odbyła się rozprawa kasacyjna przeciwko b. posłowi ukraińskiemu red. Palijewowi, zasądzonemu przez sąd przysięgłych we Lwowie na trzy miesiące więzienia. **Sąd Najwyższy uchylił wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okr. we Lwowie celem zastosowania nowego kodeksu karnego.**

O czem piszą inni?..

Minister owiany grozą“.

Sanacyjny tygodnik „Jutro Pracy“ (p. Moraczewskiego) pisze w sposób entuzjastyczny o min. Becku.

„Dziś — czytamy — do gmachu przy ul. Wierzbowej wszedł człowiek młody, żołnierz i polityk, polityk par excellence obeznany z zagadnieniami wojska, spraw zagranicznych i polityki wewnętrznej. Polityk któremu jednak brak jednej rzeczy: poprostu znajomości rozmawiania dyplomatycznego z dyplomatami Europy, znajomości czysto technicznej, którą nabyć jednak szybko można, w czasie jednej podróży do Genewy. Nie dziwimy się, że towarzystwo międzynarodowych polityków powiązanych między sobą różnorakiemi węzłami rozdarło szaty widząc, że do grona ich wchodzi młody intruz o własnych planach i własnych koncepcjach, mocny oparciem zewnętrznem i niezależny.

W najbliższych dniach min. Beck udaje się do Genewy. Jako młody polityk wchodzi na nieznany mu teren **owiany tajemniczą grozą** i popularnością“.

P. Stpiczyński na widowni.

Korespondent warszawski żydowskich dzienników „Chwila“ i „Nowy Dziennik“ poświęca nekrolog gasnącemu sanacyjnemu „Kurjerowi Porannemu“, organowi ongiś „pułkowników“. Dziennik jest dziś w stanie upadłości.

„Trudno było — pisze żydowski dziennikarz — znaleźć amatorów na nabycie praw do niegdyś sławnej firmy. Dziś „Kurjer Poranny" staje się znowu czyimś organem, w tej chwili trudno określić, jakie odchylenie prorządowe będzie reprezentował dziennik, który cały czas bez zastrzeżeń bronił obozu pomajowego. Redaktorem „Kurjera Porannego“ został były redaktor „Głosu Prawdy", **pan Wojciech Stpiczyński**, który niegdyś niepostrzeżenie opuścił prasę obozu sanacyjnego. Czy wróci do dawnej świetności „Kurjer Poranny"?"

Sędziowie, a polityka.

„Gazeta Bydgoska“ donosi, że w Inowrocławiu komendantem sanacyjnej, politycznej, organizacji „Legjon Młodych“, wybrano sędziego Stobieckiego, a inspektorem obwodu — sędziego Hofmana. Jak to — pyta „Gazeta Bydgoska“ —

„pogodzić z art. 121 prawa o ustroju sądów powszechnych z 6. 2. 1928 D. U. 12/98 z uwzględnieniem poprawki z ust. z 4. 3. D. U. 5/43. Wspomniany artykuł 121 brzmi:

„Sędzia powinien na służbie i poza służbą strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego. **Nie wolno mu należeć do stronnictw politycznych, ani brać udziału w takich wystąpieniach o charakterze politycznym**, które mogłyby osłabiać zaufanie do bezstronności sędziego; zakaz ten nie dotyczy sędziów będących w stanie spoczynku, albo będących członkami Sejmu lub Senatu Rzeczypospolitej".

„Huśtawka polityczna“.

Prof. Bujak (Lwów) krytykuje w „Kurjerze Warszawskim“ projekt ograniczenia autonomji uniwersyteckiej... Projekt ten daje nadmierne uprawnienia ministrowi.

„Statut każdej uczelni wyższej nietylko państwowej ale nawet prywatnej — pisze, uchwalony przez ogólne zebranie profesorów w ramach projektowanej ustawy i zatwierdzony przez ministra może być następnie przez tegoż ministra z własnej jego inicjatywy zmieniony, przyczem rzecz charakterystyczna, minister nie potrzebuje się już krępować samą ustawą bo niema o tem wzmianki (art. 2, p. 4). Projekt niniejszy po wejściu w życie jako ustawa usuwa zatem sprawy szkół akademickich z pod kompetencji sejmu, oddając ich regulowanie wyłącznie rozporządzeniom ministerjalnym. To udzielenie ministrowi pełnomocnictwa na dowolne przekształcanie stosunków prawnych szkół akademickich jest niewątpliwie jednym z najbardziej dowcipnych kurjozów prawniczych... Sprawy szkół akademickich znajdują się, po wejściu w życie tej ustawy, na **huśtawce politycznej**. Huśtawka jak wiadomo, przyprawia ludzi bardzo często o ból głowy i chorobę morską, która ubezwładnia. Przyszłość okaże jak dalece, ubezwładniać będzie naukę polską".

„Dechrystianizacja na raty“.

Prof. Jędrzejewski w „Niwie“ konstatuje, że obecnie dokonuje się w Polsce „dechrystjanizacja na raty“ (kodeks cywilny, karny, rota przysięgi. ustawa małżeńska, walka z katolickiemi stowarzyszeniami i t. p.). Tymczasem co robi obóz katolicki?

„Jedni, — odpowiada prof. J. — powołując się na wygodny aforyzm — dłużej klasztora, niż przeora, **tkwią w bezczynności**, rzucając kamienie hiperkrytycyzmu pod nogi tym, którzy czynią i walczą.

Drudzy wprawdzie widzą i gotowi są walczyć z dziełem antychrysta, ale wskutek krótkowzroczności nie widzą owej dechrystjanizacji na raty, **hołdują najbardziej krańcowemu oportunizmowi, dobrowolnie ograniczają zasięg oddziaływania Kościoła.**

Poza agresywnością wrogów, ich chytrością i bezwzględnością jest jeszcze jedna przyczyna, która ułatwia proces dechrystjanizacji, albo inaczej mówiąc bolszewizacji społeczeństwa, a jest nią **nasza wewnętrzna niezgoda, niemoc.** Trzeba o niej wiedzieć, trzeba o niej jako o najpoważniejszej chorobie mówić, aby obudzić sumienia, spotęgować indywidualny i zbiorowy, zgodny czyn".

Bardzo trafna i najzupełniej słuszna **ocena!**

Wychowywanie Mafji.

SANACYJNA „STRAŻ PRZEDNIA“ W SZKOŁACH.

Jesteśmy w trakcie wchłaniania społeczeństwa przez sanację. Ustawy (dekrety) o zgromadzeniach, o stowarzyszeniach, reorganizacji szkoły, sądownictwa, i t. p., mają na celu zupełne podporządkowanie społeczeństwa państwu t. j. obecnie rządzącemu obozowi politycznemu. Za lat kilka, jeśli sytuacja polityczna nie ulegnie zasadniczej zmianie, Polska upodobni się zewnętrznie do Włoch faszystowskich lub do Rosji sowieckiej. Wolność obywatelska zostanie wspomnieniem. Życie społeczne zniknie opanowane przez rząd i administrację. Nie będzie jednego czynnika któryby nie był podporządkowany woli, kontroli i władzy rządu.

Do tego celu zmierza sanacja dwiema drogami. Jedna jest droga ustawodawcza (zalew ustaw i dekretów normujących życie społeczne); drugą — przygotowywanie armji „waletów" (według wyrażenia p. Daszyńskiego), lub poprostu wiernych wykonawców woli kierowniczej. Zajmuje nas w tej chwili ta druga...

Ktoś powiedział, że sanacja bierze w tej dziedzinie wzory z Włoch faszystowskich. Sądzę, że raczej z Rosji sowieckiej... Mussolini chce zabezpieczyć przyszłość faszyzmu przez wychowanie mas w jego ideałach. Masy mają być przedmiotem politycznym. Stąd nacisk położony na masowe wychowywanie dzieci (Balilla), młodzieży (Avamgardia) i dorosłych (faszyści). Dla bolszewizmu zaś masy są przedmiotem, siłą bierną którą ma kierować elita, partja komunistyczna. Wiadomo jaka zachodzi strukturalna różnica między partją faszystowską a komunistyczną. Partja faszystowska jest otwarta dla każdego Włocha, który się podda jej regulaminowi. Komunistyczna zaś — nie; jest ruchem tylko „elity", a to przez system „jaczejek". Faszyzm zmierza do tego, żeby w każdej miejscowości było możliwie najliczniejsze koło partyjne. Komunizm rosyjski zaś, żeby w każdej miejscowości znaczniejszej była „jaczejka" lub nawet, jeszcze lepiej jeden komunista... w ten sposób komunizm staje się doskonałem wcieleniem tego, co się nazywa „mafją", — organizacją zamkniętą pół-tajną i mocno zdyscyplinowaną.

Ku temu zmierza sanacja w Polsce.

(I) Jest już szereg półtajnych albo całkiem tajnych i zakonspirowanych towarzystw dla różnych zawodów (np. „Zrąb" dla nauczycielstwa i profesorów). Obecnie, od paru miesięcy, prowadzone są prace koło stworzenia takiego towarzystwa dla młodzieży kształcącej się (w szkołach średnich i akademickich). Są już gotowe statuty i pierwsze, zasadnicze instrukcje. Są także prowizoryczne władze. **Nowe to towarzystwo którego zadaniem będzie wychowywanie „mafji", nosi nazwę: „Straż Przednia".**

Mam w ręku autentyczne źródła celów i ideologji tego towarzystwa: statut zatwierdzony **przez ministra Jędrzejewicza 22 marca 1932**, — „ramową instrukcję tymczasową" zatwierdzoną przez Radę Naczelną „Straży Przedniej" dn. 26 maja 1932, — „wskazówki organizacyjno-programowe" wydane przez „naczelnika“ „Straży Przedniej" p. Jana Pic de Replonge, — i „uwagi o przysposobieniu obywatelskiem" w „Straży Przedniej“ napisane przez T. Majewskiego. **Dają** one dość dobry obraz charakteru tego stowarzyszenia... Naprzód pod względem organizacyjnym.

Podstawową komórką „Straży Przedniej" czytamy w „instrukcji tymczasowej" — jest „zespół“, liczący tylko od 10 do 15 członków. Członkowie „zespołu" pracują w „kołach" (sekcjach) dla różnych rodzajów zainteresowań (sportu, literatury, bezrobocia i t. d.). Wyższym kręgiem organizacji są „okręgi", jeszcze wyższym „obwody" (o nieokreślonym charakterze).

Najwyższą władzą jest według statutu normalnie „Rada Naczelna“ (pochodząca z wyboru i kooptacji). Faktycznie jednak jest nią „Naczelnik Organizacji", wybrany przez R. N., ale zatwierdzony przez ministra W. R. i O. P. „Jest on — czytamy w „instrukcji tymczasowej" — zwierzchnikiem wszystkich władz i organów, oraz członków zgrupowanych w zespołach". On też mianuje „naczelników okręgowych" i „obwodowych". „Kierownika“ zespołu mianuje „naczelnik okręgu". Istnieją jeszcze „rady okręgowe". Są jednak bez znaczenia. Panem i tu jest „naczelnik okręgu", co w sposób bardzo szczery podnosi statut (art. 27.) w słowach: „Do kompetencji(!) Rady okręgowej należy: 1) wysłuchanie (!) sprawozdania naczelnika okręgu..." i t. d.

„Straż Przednia“ jest więc organizacją kierowaną nie przez członków, ale przez jednostkę postawioną u góry przez ministra. Będzie instrumentem rządu. Do tego celu służyć ma instytucja „naczelników", których mianował będzie „naczelnik organizacji", cieszący się wprost zaufaniem ministra W. R. i O. P., co wyraźnie stwierdza statut.

Ścisły związek „Straży Przedniej“ z rządem będzie jednak nietylko organizacyjnym. W art. 5 statut powiada: „Fundusze organizacji powstają: a) ze składek członków..., b) **z subsydjów państwowych**, samorządowych". Będzie to więc ponadto związek finansowy. Z art. 16 statutu dowiadujemy się, że w „Straży Przedniej" są „płatne etaty". Prawdopodobnie — urzędy „naczelników"... Powstaje zatem nowy urząd państowy opłacany przez skarb państwa.

Nasuwa się pytanie: jakiż będzie stosunek „Straży Przedniej“ do władz szkolnych? Odpowiada na nie „instrukcja tymczasowa" w następujących słowach: „Władze organizacyjne **zawiadamiają (!)** poszczególne dyrekcje (szkół) o zorganizowaniu zespołów, w skład których wchodzą wychowankowie danego zakładu naukowego"... Poprostu „zawiadamiają“ i koniec. Obok dyrektorów, raczej: nad nimi, wyrasta więc nowa władza szkolna, — bo organizacja, która nie podlega nadzorowi szkoły, ale przez swoich „naczelników“ wprost ministrowi W. R. i O. P. Tak wygląda „Straż Przednia" pod względem organizacyjnym. W następnym numerze — o tem, jakie ma cele i jak pracuje!

W. Z.

Encyklika „Quadragesimo anno“ ośrodkiem zainteresowania.

Encyklika Piusa XI o reformie ustroju społeczno gospodarczego **„Quadragesimo anno"** wywołuje w miarę upływu czasu coraz większe wrażenie. Przypomnieć należy, co już zresztą pisaliśmy, że zajmowały się nią już niektóre parlamenty (w Austrji, Holandji i Stanach Zjednoczonych). Komisja reformy konstytucji w Austrji wzięła ją jako podstawę nowych projektów ustrojowych.

Dalej zanotować trzeba, **że dwa katolickie stronnictwa** włączyły postulaty encykliki „Quadragesimo anno“ do swoich programów mianowicie **partja katolicka w Holandji**, której naczelne władze przyjęły w zasadzie wskazania encykliki za podstawę programu, a obecnie osobne komisje badają szczegółowo i precyzują poszczególne postulaty encykliki, — **i Ch. D. w Polsce**, której ostatni kongres w Łodzi uchwalił ramy nowego programu na podstawie papieskiej encykliki.

Ponadto odbyło się szereg konferencyj, a nawet całkowitych kursów poświęconych wyjaśnieniu, względnie spopularyzowaniu encykliki. Przedewszystkiem w Niemczech, w Austrji, we Francji, w Belgji. Wielkie znaczenie miał będzie kurs urządzony przez „Kath. Volksverein" w München-Gladbach w ubiegłym miesiącu z którego przebiegu zdawaliśmy w dzienniku sprawę. Jego znaczenie polega na tem, że miał charakter realizatorski, choć był trochę jednostronny; zajął się bowiem prawie wyłącznie zagadnieniem ustroju społecznego, zagadnienia zaś gospodarcze zostawił na boku.

W związku z tym kursem pisze ostatnio **„Osservatore Romano"** o potrzebie zjednoczenia się wszystkich katolickich socjologów bez różnicy w poglądach praktycznych celem posunięcia realizacji postulatów encykliki naprzód.

Jest to konieczne. **Przedewszystkiem zaś w Polsce.**

B. B. w obronie sen. Wyrostka.

Niezaprzeczalne fakty a wykręty.

Ogłoszono już orzeczenie, jakie sąd klubowy B. B. W. R. wydał w sprawie senatora Wyrostka. Orzeczenie to nie zaprzecza faktom, nie zbija właściwie ani jednego z postawionych p. Wyrostkowi zarzutów, a jedynie usiłuje osłabić powagę zarzutów powołaniem się na różne okoliczności, które nie są lub nie mogą być udowodnione. Jak można udowodnić, że sen. Wyrostek czegoś „nie zamierzał" albo „kierował się wyłącznie względami rzeczowemi"?

Największą wagę mają dokumenty. Otóż istnieje (i nie powątpiewano w jego autentyczność) słynny list sen. Wyrostka do p. Logina, który tu jeszcze raz przytoczymy:

„Do Pana Djonizego Logina
w Warszawie.

Za współpracę w załatwieniu spraw podatkowych księcia Pszczyńskiego otrzyma Pan w dwóch ratach w miarę uzyskanych opłat umówionego przezemnie z ks. Pszczyńskim wynagrodzenia kwotę w wysokości 20 proc. mojego honorarjum.

Również zobowiązuję się wypłacić Panu 1 proc. ceny nieruchomości, których sprzedaż książę Pszczyński zaofiaruje rządowi, o ile prowizja moja, którą omówi Pan z księciem, w razie nabycia tych nieruchomości przez rząd wynosić będzie 2½—3 proc.

Z poważaniem
Dr. M. Wyrostek".

Tak napisano czarno na białem. Teraz mówi się, że list jest „nieoględny i nieścisły w swem sformułowaniu redakcyjnem“. A któż go pisał? Sen. Wyrostek. Czy adwokat z wieloletnią praktyką napisze „nieoględny" list na swoją niekorzyść? Raczej nasunąć się powinno podejrzenie, że list zredagowany jest bardzo ostrożnie, korzystnie dla sen. Wyrostka i dlatego nie zawiera różnych szczegółów, które omawia się tylko w cztery oczy.

Dowiadujemy się dalej, że sen. Wyrostek pobrał tylko 2 tys. złotych za przejazdy i koszta kancelaryjne. To twierdzenie kłóci się najwyraźniej ze stanowczem oświadczeniem księcia Pszczyńskiego, który przed sądem w Katowicach zeznał, że p. Login, pełnomocnik sen. Wyrostka podjął w kwietniu 1931 r. **15 tys. złotych jako honorarjum p. Wyrostka.** Ogólne honorarjum p. Wyrostka miało wynieść około 200 tys. złotych.

Sanacja broni sen. Wyrostka tem, czego on „chciał" lub „zamierzał“. Przypatrzmyż się, czego „chciał" w swym liście. Chciał 2½—3 proc. prowizji. Otóż przypuśćmy, że ks. Pszczyński zaofiarowałby skarbowi tytułem zaległego podatku, jakąś kopalnię lub hutę za 6 miljonów. Ile chciał otrzymać p. Wyrostek? 2 i pół procent od 6 miljonów to byłoby 150.000 zł., 3 procent to 180.000. Wcale ładne wynagrodzenie za „przejazdy i koszta kancelaryjne“.

Stan rzeczy jest więc taki: **książę Pszczyński zapłaci o kilka miljonów złotych mniej** (co zresztą może być słuszne, bo podatek mógł być pierwotnie obliczony zbyt wysoko), **sen. Wyrostek brał pieniądze od niego, p. Login, pełnomocnik sen. Wyrostka siedzi w więzieniu, a sanacja uważa, że wszystko jest w porządku!**

Przypominają się słowa marsz. Piłsudskiego: „Nie może być w państwie zawiele nieprawości..."

Zamachy w Bretonji.

Usiłowany zamach koło Angers podobno nie miał na celu pozbawienia życia Herriota. Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych jest zdania, że zamachowcom chodziło tylko o zamanifestowanie swych rewolucyjnych nastrojów, a nie o katastrofę. Pozostawili bowiem na torze dwie czerwone latarki najwidoczniej w celu zwrócenia uwagi na zniszczenie toru, jakiego dokonali. W każdym razie jednak zamach ten (nazwany zamachem pod Ingrandes) brany jest w Paryżu bardzo poważnie. Łączy się go z poprzedniemi zamachami, między innemi na pomnik zjednoczenia Bretonji z Francją w Rennes. Znamiennem jest, że ostatni zamach nastąpił, gdy premjer francuski jechał na podobne uroczystości do Nantes.

Sprawcy działali więc z pobudek politycznych. Są nimi albo komuniści bretońscy, albo też separatyści bretońscy, koniecznie usiłujący zwrócić uwagę Europy na „mniejszość bretońską". Jak wiadomo, przeciętnemu Paryżaninowi dość trudno zrozumieć stary djalekt, jakim się posługuje Bretończyk. Ale z tego wcale nie wynika, iżby Bretończyków można było uważać za odrębny naród. W Niemczech jednak zaczęto się tą „mniejszością" interesować, oczywiście nie celem oderwania Bretonji od Francji, bo to byłoby pomysłem śmiesznym, lecz celem wykazania, że i Francja ma mniejszości narodowe. Odbył się już nawet kiedyś zjazd tych mniejszości, na którym wystąpili Baskowie z Pirenejów, Włosi z Sabaudji, Bretończycy a przedewszystkiem Niemcy z Alzacji. We Francji patrzono na tę robotę z oburzeniem. Choć kierował nią nie rząd niemiecki, lecz rozmaici prywatni specjaliści od ochrony mniejszości, w Paryżu rodzą się podejrzenia, że wszystko jest dziełem ręki niemieckiej. Herriot oświadczył, że zamachy trzeba rozpatrywać „w płaszczyźnie międzynarodowej". Zresztą, dodał premjer francuski, wśród papierów jednego z aresztowanych w Rennes znaleziono paszport, wystawiony do Niemiec.

Śledztwo miało wykazać, że separatyści działali w ścisłej łączności z dr. Körberem, paryskim korespondentem prasy hitlerowskiej. Jeśli by tak było, to ruch autonomistyczny w Bretonji będzie skompromitowany i straci tych naiwnych zwolenników, którzy sądzili, że chodzi o rzecz zupełnie niewinną, o ochronę bretońskich odrębności i tradycyj.

Na ziemiach Rzeczpolitej

Otwarcie katolickiego uniwersytetu robotniczego w Łodzi

Dnia 18 b. m. w Domu katolickim odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w Katolickim Uniwersytecie Robotniczym. Inauguracji Uniwersytetu A. K. dokonał Ks. Biskup Sufragan dr. K. Tomczak, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Zkolei pierwszy wykład wygłosił p. dr. Rąb z dziedziny prawa publicznego. W skład programu nauk wykładowych wchodzić będą następujące zasadnicze przedmioty: Istota i zadania Akcji katolickiej, zasady pracy w organizacjach A. K., rola Kościoła w życiu państwowem, społecznem (encykliki), kościoły narodowe, sekty, literatura, kolportaż i dziennikarstwo, rachunkowość i księgowość, ogólne zasady ustroju państwa, geografja gospodarcza, ekonomja polityczna i spółdzielczość. Oprócz tego będą wykładane cykle wykładów z aktualnych wiadomości, ilustrowane przeźroczami. (KAP.).

Paroch prawosławny strzela do tłumu.

We wsi Borochowie pow. łuckiego, od pewnego czasu istniały naprężone stosunki pomiędzy miejscowym parochem prawosławnym a częścią parafjan. Onegdaj parafjanie ci przybyli tłumnie pod cerkiew i zamknęli ją, zapowiadając, iż **nie dopuszczą duchownego do odprawiania nabożeństw.** Gdy duchowny Niezwiestny usiłował przeciwstawić się woli parafjan, omal nie doszło do gwałtownego samosądu. Osaczony przez swych parafjan, paroch **dał strzał z rewolweru i zranił jednego z parafjan,** co jeszcze bardziej podnieciło tłum. Paroch ledwo uszedł z życiem. Zaalarmowana policja zlikwidowała zajście i przewiozła rannego parafjanina i pobitego duchownego do szpitala w Łucku. Duchowny Niezwiestny został zasuspendowany przez wołyńską władzę diecezjalną, która przeprowadza szczegółowe dochodzenia. Stan obu rannych jest ciężki.

Portfel prokuratora.

Przed jednym z sądów grodzkich w Warszawie toczyła się w tych dniach drobna, ale charakterystyczna sprawa. Chodziło o kradzież portfelu, który w czasie jazdy autobusem wyciągnięto z kieszeni **prokuratorowi warszawskiego sądu apelacyjnego, p. Rudnickiemu.** W chwili dojeżdżania autobusu do placu teatralnego p. Rudnicki stwierdził brak portfelu i zawołał głośno, że w tej chwili został okradziony, na co stojący obok **komisarz policji Stypułkowski** ofiarował bezzwłocznie swoje usługi, zapytując przytem: Może pan prokurator zorjentuje się, kto to mógł uczynić?

Magiczny dźwięk słowa „prokurator“ zrobił swoje: zaczęto tłoczyć się do wyjścia. Komisarz Stypułkowski pospieszył za wysiadającymi i upatrzywszy sobie jednego z nich, zapytał go obcesowo, czy to nie on zabrał prokuratorowi portfel. Jegomość zdziwił się, po chwili jednak, pomacawszy się po kieszeni palta, oświadczył: **Rzeczywiście — jest tu jakiś portfel.** W pół godziny po wypadku p. Rudnicki otrzymał z policji telefon, że portfel został odnaleziony.

Pierwszy proces o yo-yo.

Warszawa niezadługo mieć będzie pierwszy bodaj w świecie proces z powodu yo-yo. Oto niejaki Gołębiowski, znany fabrykant ‘‚yo-yo — oryginał Z. G‘, wniósł skargę do władz prokuratorskich, przeciwko konkurencyjnej firmie, wyrabiającej yo-yo o naśladownictwo. P. Gołębiowski chciał swoje yo-yo opatentować w urzędzie patentowym, lecz nie przyjęli znaku ochronnego, odpowiadając, że yo-yo znane już jest od 200 lat! Nie mając innej rady, p. Gołębiowski zarejestrował yo-yo pod pseudonimem, jako **„niebieski krążek ze sznureczkiem“.** W środku krążka umieścił napis „Yo-yo oryginał“. Konkurencyjny fabrykant nie zląkł się takiego yo-yo i zaczął wyrabiać **„krążki granatowe ze sznureczkiem“**, umieszczając napis „Yo-yo Poland“.

o———

WYSTĘP TENORA LITEWSKIEGO W WARSZAWIE. Tenor litewski Cyprjan Piotrowski, występujący stale w Kownie, otrzymał od dyrekcji opery warszawskiej zaproszenie na występ w Warszawie. Piotrowski zaproszenie przyjął i przybyć ma do Warszawy w lutym.

WYKRYCIE PRZEMYTNIKÓW TYTONIU. W Otwocku policja natknęła się na organizację handlarzy, trudniących się sprowadzaniem tytoniu z Prus i rozpowszechnianiem wśród drobnych sprzedawców. Centrala przemytnicza mieściła się u Anny Mokorowskiej. Osadzono ją w areszcie. Jednocześnie do odpowiedzialności pociągnięto wielu drobnych kupców świadomie uprawiających handel przemycanym tytoniem.

Piłkarz. — Ty masz tylko piłkę nożną w głowie! Założyłabym się, że nie pamiętasz już daty naszego ślubu.

— A właśnie że pamiętam ją doskonale: to było podczas pierwszego meczu Polska—Szwecja!

Przewrót w Mongolji.

W Mongolji zewnętrznej pozostającej pod protektoratem sowieckim dokonany został przewrót za sprawą nacjonalistów. W stolicy Mongolji, W Urdze, proklamowano rząd narodowy, zaś byli członkowie rządu filosowieckiego zostali aresztowani lub zbiegli w kierunku granicy sowieckiej. Wydarzenia te są zapowiedzią poważnych zaburzeń w tej części Azji, gdzie wpływy i interesy chińskie, japońskie i sowieckie ścierają się i krzyżują nieustannie Mongolja zewnętrzna już z racji samej swej sytuacji geograficznej jest jabłkiem niezgody między trzema państwami na Dalekim Wschodzie.

Mongolja ciągnię się od gór Chinganu, na wschodzie, aż po góry Tarbagakaj, na zachodzie. Piaski pustyni Gobi dzielą ten kraj na dwie części: północną graniczącą z Syberją, zwaną Mongolją Zewnętrzną i południową, graniczącą z Chinami zwaną Mongolją Wewnętrzną. Rozdział polityczny odpowiadający prawie zupełnie podziałowi geograficzno-fizycznemu, zarysował się już za pierwszych lat dynastji Mandżurskiej (początek panowania rok 1644). Stepy mongolskie, przylegające do Muru Chińskiego, łatwiej i prędzej podpadły pod władzę zdobywczych władców Mandżurskich, niż bardziej odległe przestrzenie północnej Mongolji, leżące za gorącymi piaskami pustyni Gobi. Aczkolwiek już wtedy cała Mongolja uległa suwerennej władzy Chin, podlegają im przez przeszło dwa stulecia, północna Mongolja ciążyła raczej ku Rosji, która ugruntowała tam swoje wpływy. To też gdy w Chinach wybuchła rewolucja, która obaliła tron cesarski Mandżurów, północ i książęta mongolscy wypędzili chińskich urzędników z Urgi i proklamowali niezależność Mongolji Zewnętrznej (1 stycznia 1912 roku).

Hutuhta **„Żywy Budda“**, zostaje proklamowany władcą niezależnego państwa. W tym samym roku Mongolja Zewnętrzna zawiera układ z Rosją, która uznaje autonomję północnego terytorjum, obejmującego przeszło dwie trzecie całej Mongolji. Układ ten zawarty bez porozumienia z Chinami, wywołał platoniczny sprzeciw rządu chińskiego.

Wojna światowa odwraca uwagę Rosji od Mongolji, która znów całkowicie przechodzi pod wpływy Chin, przyczem Mongolja Zewnętrzna zachowuje swą autonomję z „Żywym Buddą“, jako naczelnym władcą. W roku 1919 zgodnie z uchwałą przedstawicieli Mongołów, Mongolja wraca całkowicie pod panowanie Chin, które przysyłają swoich urzędników i załogę wojskową do Urgi, stolicy Mongolji. Stan ten trwa bardzo krótko. Mongołowie uprzykrzywszy sobie rządy chińskie, przywołują na pomoc barona Ungern-Sternberga, oficera armji atamana Siemionowa, i z jego pomocą atakują garnizon chiński. Chińczycy chwytają „Żywego Buddę“ i więżą w jego własnym pałacu. W styczniu roku 1921 „Żywy Budda“, zmyliwszy czujność straży, ucieka i staje na czele partyzanckich oddziałów mongolskich. Chińczycy zostali wypędzeni a na ich miejsce przychodzą sowieckie siły zbrojne. Baron Ungern cofa się w kierunku Mandżurji, usiłuje owładnąć Czytą, stolicą republiki Dalekiego Wschodu, dostaje się jednak do niewoli i wkrótce potem zostaje rozstrzelany przez bolszewików.

W roku 1924 „Żywy Budda“ umiera. W Mongolji Zewnętrznej tworzy się pod wpływem Sowietów rewolucyjny rząd „Narodu Mongolskiego“. Stolica Urga otrzymuje nową nazwę „Ulan Bator Hoto“, co znaczy „miasto czerwonych Bohaterów“. Oprócz tej republiki północnej powstaje republika mongolsko-burjacka, którą łączy się z Sowietami i republika Burga (państewko buforowe pomiędzy Z. S. S. R., Mongolją i Mandżurją) ze stolicą Hailar. Mongolja Wewnętrzna, jako część integralna Chin, otrzymuje administrację chińską z podziałem na trzy prowincje, noszące nazwę „Trzech Prowincyj Północno-Zachodnich“.

Tak oto przedstawia się w skrócie historja, krótkotrwała zresztą, Mongolji Zewnętrznej która teraz wkroczyła za sprawą nacjonalistów (a zapewne nie bez pomocy obcego państwa) na drogę burzliwych wydarzeń, co może pociągnąć za sobą w tak newralgicznym punkcie Azji, jak pogranicze syberyjsko-chińskie, poważne zaostrzenie sytuacji ogólnej na Dalekim Wschodzie.

M. D.

Uprzywilejowani i nieuprzywilejowani.

Z pow. wadowickiego piszą nam: — Społeczeństwo w Polsce jest dziś podzielone na „uprzywilejowanych“ i „nieuprzywilejowanych“ obywateli. „Uprzywilejowani“ mają głos wszędzie; **dla nich otwarte wszystkie urzędy, dla nich zgromadzono wszystkie zaszczyty.** „Nieuprzywilejowani“ natomiast pozbawieni wszelkiego głosu, odsunięci od urzędów i zaszczytów, są w pogardzie u „uprzywilejowanych“, są gnębieni i tępieni w każdy możliwy sposób choćby najbardziej podły. „Do „nieuprzywilejowanych“ zalicza się również i społeczeństwo polskie owiane duchem katolickim. **Kto dobrym jest Polakiem-katolikiem, ten figuruje na czarnej liście u „uprzywilejowanych“** ten przeznaczony na zagładę. Na każdym kroku spotykamy się z taką robotą „uprzywilejowanych“.

Z początkiem listopada br. urządzono w Wadowicach sanacyjny 10-dniowy kurs oświaty pozaszkolnej. Na tym kursie mówiono o wielu rzeczach dobrych, pożytecznych. Nie zapomniano jednak o stale rosnących w siłę S. M. P. Oto ogłoszono, że **żadnemu nauczycielowi, żadnej nauczycielcee nietylko nie wolno pracować w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, ale nawet nie wolno do nich się zbliżać, że ten, kto ośmieliłby się pracować, czy bodaj nawet zbliżyć się do S. M. P., będzie miał nieprzyjemności i poniesie smutne dla siebie konsekwencje.**

Skąd ta zaciekłość w stosunku do S. M. P? Jak ją tłumaczyć jeśli się zna wzniosłą ideologję tych stowarzyszeń? Wszak o nich pisał ks. Prymas Hlond, w odezwie na „Święto młodzieży“: „Stojąc poza sporami partyjnemi, z nikim nie walcząc a wszystkich kochając, służą bezpośrednio narodowi i państwu, pracując z Kościołem nad odbudową ich duchowej i moralnej siły. Nie chcą materjalnych zysków, nie pragną przywilejów, nie sprzedają się na targowiskach politycznych. Nie znają konspiracji. Jasny i przejrzysty jest ich program. Etyczny jest ich sposób pracy nigdy nie staną się bojówką. Nigdy nie ubliżą władzy. Norma ich stosunku do państwa jest prawo Boże“.

Wobec tego, że „uprzywilejowani“ chcą burzyć placówki ofiarnej pracy dla dobra państwa, podjętej w duchu katolickim, nasuwa się pytanie: skoro „nieuprzywilejowanych“ pozbawiono sprawiedliwego głosu i swobody obywatelskiej skoro wszystkie korzyści zabrali „uprzywilejowani“, to czy w konsekwencji nie należałoby tych „nieuprzywilejowanych“ pozbawić wszelkiego prawa ponoszenia ciężarów dla państwa.

A dalej: czy na wypadek niebezpieczeństwa dla państwa, gdy konieczna zajdzie obrony potrzeba, sami tylko „uprzywilejowani“ stawać będą w obronie jego granic, czy wtedy nie trzeba będzie wezwać do pomocy i dzisiejszych „nieuprzywilejowanych“?

Obywatel.

Z całego świata.

Sprawa przyszłego Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

Na posiedzeniu Komisji Stałej Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych w Paryżu ustalono, że najbliższy kongres odbędzie się **w Buenos Aires w dniach 10—14 października 1934 r.** Kongres ten zapowiada się bardzo imponująco. Wszystkie władze cywilne chętnie zabiegają o współudział w jego organizacji. Na dzień dzieci w czasie kongresu przewiduje się udzielenie 55 tysięcy Komunji św., a na dzień marjański — procesję do narodowego sanktuarium N. M. P., oddalonego o 5 klm. od Buenos Aires. Jednocześnie Komisja postanowiła w możliwie najbliższym czasie zorganizować Kongres w Manilli na wyspach Filipińskich. (KAP.).

Redukcja urzędników w Rosji Sowieckiej.

W tych dniach został podpisany w Sowietach dekret o zastosowaniu daleko idącej redukcji urzędników ze względów oszczędnościowych. Redukcja ma dotknąć prawie połowę urzędników administracyjnych na całym obszarze Związku Sowietów. W samej Moskwie z personelu liczącego 4.700 osób ma pozostać tylko 800 urzędników.

Statystyka wyznaniowa Austrji.

Według oficjalnej statystyki Austrja w połowie 1930 roku liczyła 6.712.794 mieszkańców, w tem **6.400.397 katolików** i nieco więcej, niż 300.000 niekatolików. Na te 6,4 miljona katolików w końcu 1930 roku przypadało 4.879 księży świeckich, z tego 4.016 czynnych w duszpasterstwie, i 2.555 zakonnych, razem 7.434. Liczba kandydatów do stanu duchownego, alumnów i uczniów seminarjów małych wynosiła 2.439, liczba braci świeckich 1830. Z zestawienia powyższych danych wynika, że w Austrji przeciętnie jeden kapłan wypada na 900 dusz. Najlepiej ten stosunek ilościowy duchowieństwa do wiernych przedstawia się w diecezji Salzburskiej (jeden ksiądz na 350 dusz), najgorzej w archidiecezji wiedeńskiej (jeden ksiądz na 1750 dusz). (KAP.

Wstrząsy podziemne w Nadrenji.

Niemal całą Westfalję i Nadrenję nawiedził niezwykle silny wstrząs podziemny. — Wszyscy mieszkańcy zostali zbudzeni ze snu. **Wstrząsy trwały 20 do 30 sekund**, idąc z zachodu na wschód. Towarzyszył im huk podziemny. Do godziny 1 nadeszły wiadomości o większych szkodach jedynie z Düsseldorfu, gdzie w kilku miejscach **przerwane zostały rury gazowe.** Tak silnych wstrząsów podziemnych nie pamiętają tam od wielu dziesiątków lat.

Grecy będą musieli jeść chleb z rodzynek.

Greckie ministerstwo finansów i min. spraw wewnętrznych powzięły wspólnie decyzję wprowadzenia przymusu sporządzania i konsumowania chleba z wysuszonych rodzynek. Nowy ten rodzaj chleba ma być wprowadzony przymusowo na początek w Atenach, Pireusie i Salonikach. Rząd spodziewa się, że w ten sposób **zużytkuje 15 miljonów funtów rodzynek co przyczyni się do zaoszczędzenia tyluż miljonów funtów mąki, zmniejszy import mąki z zagranicy i zapotrzebowanie dewiz.** Rozporządzenie to ma być później rozciągnięte i na inne miasta greckie.

———o———

DWÓCH POLAKÓW RUSZA W ŁODZI NAOKOŁO ŚWIATA. Z Paryża donoszą o śmiałej wyprawie dwóch Polaków łodzią żaglową dookoła świata. Nazwiska śmiałych podróżników brzmią: **Rudolf Kormiński i Władysław Wagner.** Mieszkają oni stale we Francji. W niedzielę żeglarze przybyli do miejscowości Lacorogne. Stąd wyruszą do Casablanca w Marokku.

AMY JOHNSON CHCE POBIĆ SWÓJ REKORD. Dzienniki donoszą z Londynu, że słynna lotniczka Amy Johnson, która w rekordowym czasie 4 dni i 7 godzin przeleciała z Anglji do Capstadtu, gdzie wylądowała w piątek rano zamierza obecnie w drodze powrotnej pobić swój własny rekord.

ZAMORDOWAŁA CÓRKĘ DLA OTRZYMANIA ASEKURACJI. Przed 8-ma dniami znaleziono na torach kolejowych na przedmieściu Gesundbrunnen w Berlinie zmasakrowane zwłoki 6-letniej dziewczynki. Po mozolnych poszukiwaniach udało się obecnie policji stwierdzić, że dziecko zostało zamordowane przez własną matkę 25-letnią mężatkę nazwiskiem Boddin. Jak stwierdzono dziecko było ubezpieczone na 4 tysiące marek. Zbrodni dokonała matka celem otrzymania asekuracji.

Pod dachami kościołów.

Czas pracy i przedsiębiorca.

Kiedy projekt budowy nowego kościoła został przez komitet paraf. przyjęty — po poprzednim zatwierdzeniu go przez komitet doradczy przy Kurji biskupiej, architekt wykonał projekt przygotowany i obliczył koszta budowy, zrobił wykaz materjałów, **rozpoczyna się budowa.** Komitet kilkakrotnie zmieniwszy usytuowanie kościoła, wreszcie wybrał teren idealny; stwierdzono, iż z materjału zasadniczego, więc kamienia czy cegły, jest ilość dostateczna, — wapno gotowe, drzewo na rusztowania, deski — okrąglaki — i t. p. dostarczono.

Przed komitetem stoi pytanie, kto będzie robotę prowadził — gdyż te czasy, kiedy koło r. 1512 prowadził budowę katedry gnieźnieńskiej Stanisław Zalika, organmistrz gnieźn. pod nadzorem ks. Macieja Kijowskiego kanonika gnieź. a prefekta budowy — minęły. Komitet musi zdecydować i wybrać mistrza — lub przedsiębiorcę. — Jeden i drugi musi być znany iż podobne — albo większe budowle dobrze przeprowadził i że jest uczciwy. Komitet budowy może mieć gorliwych członków, lecz ci winni raczej czuwać nad dobrocią wykonywanej pracy — sprawować rolę kontrolerów i z tym będą mieć sporo roboty.

Czasem najdogodniejszym jest zima. Rozpocząć trzeba zwózkę wszelkich potrzebnych materjałów bo i drogi nasze się poprawiają w on czas a i ludność wolniejsza — chętniej to i owo zrobi.

Wiosną po robotach polnych — rozpoczniemy roboty ziemne i równocześnie kładzenie fundamentów; z ziemi wychodzimy w środku lata — tak, iż do mrozów podnosimy mury. Te kryjemy na okres zimowy starannie — paroma warstwami luźno ułożonych cegieł na papie — albo zasypiemy grubą warstwą piasku na papie między 2 cegłami skrajnemi. — To okres pierwszy.

Przedsiębiorcy wręczamy odpis z kosztorysu bez cen t. zw. ślepy kosztorys, by ceny za robociznę wpisał. — Ma złożyć t. zw. ofertę. Ofert celem ich porównania musimy mieć bodaj dwie. Porównanie ofert musi zrobić architekt, — gdyż on umie fachowo czytać oferty, aby robota mogła być wykonaną dobrze, solidnie i tanio. „Tanio" rozumiemy po takiej cenie, po jakiej istotnie robota dobrze wykonaną być może; nie drożej ale i nie za tanio.

Poniżej podam obowiązki przedsiębiorcy uczciwego. Następnie i w stosunku do robotników mają być dopełnione:

1) **ustawodawstwo co do pracy:** 8-godz dzień pracy nie może być przedłużony, jak tylko za zezwoleniem Minist. pracy. Dowolne przedłużenie dnia roboczego jest karalne. Ostatnio zabroniono na budowie zatrudniać kobiety.

Robotnik po 1 roku pracy (t. j. 300 dniach) ma prawo do płatnego 8-dniowego urlopu, po 8 latach urlop wynosi dni 14.

Wypowiedzenia. Robotnik może być zajęty: a) na czas ograniczony albo b) dla dokonania określonej roboty. O ile przyjęto go na czas nieograniczony, — obowiązuje 14-dniowe wypowiedzenie, w wypadkach a) i b) wypowiedzenia niema. **Inwalidzi.** Na każde 50 robotników obowiązany jest przedsiębiorca zatrudnić na budowie 1-go inwalidę, podanego przez najbliższy Urząd pośred. pracy.

2) **Ubezpieczenia socjalne.** Przedsiębiorca obowiązany jest do zgłoszenia robotników do Kasy chorych i płacenia 9 proc. od płac istotnych w ten sposób, iż robotnik płaci 3 proc., pracodawca płaci 6 proc. — Kwoty te winien jest pracodawca, co miesiąc odprowadzić do Kasy chorych najbliższej, wraz z kopją listy płacy. Opłata od wypadków płacona do Zakładu ubezp. we Lwowie — wynosi 1—2 proc. zależnie od niebezpieczeństwa roboty i od wypośrodkowanej kwoty co pół roku wstecz.

Podatek na bezrobotnych: pracodawca płaci 2 proc. z efektywnych płac rob., robotnik płaci 2 proc., a kwoty mają być odprowadzone do Urzędu Funduszu bezrobocia, co miesiąc, pracodawca jest odpowiedzialny za wysokość i kwotę. Każdego pracownika umysłowego na budowie, czy to buhaltera, rysownika i t. p. opłacać należy w odpowiednim procencie według tabel i obliczeń Zakładu pensyjnego we Lwowie i co miesiąc z góry kwotę tę wpłacać. Podatek od uposażeń służbowych, potrąca się robotnikowi i odprowadzić należy do Kasy Skarbowej — oblicza się w stosunku rocznym — począwszy od kwoty 2500 zł. — rok liczy się za dni 300. Podatek ten dla murarza wynosi 1 proc. — płaci go robotnik wyłącznie, — a pracodawca jest odpowiedzialny za jego ściągnięcie i odprowadzenie.

To byłoby wszystko.

Oferty porównywane — muszą być obciążone powyżej wskazanemi opłatami; — stąd ta duża rozbieżność cen — i stąd relatywna „taniość".

Fr. M.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Przed wznowieniem „Wesela“

Wrażenia Al. Zelwerowicza z krakowskiej prapremjery arcydzieła Wyspiańskiego.

W związku z uroczystością wystawienia dramatu Wyspiańskiego przez teatr Narodowy w Warszawie dla uczczenia 25-tej rocznicy śmierci poety, redakcja „Expressu Porannego" zwróciła się do znakomitego artysty i reżysera Aleksandra Zelwerowicza — jako jednego z trzech artystów warszawskich, którzy brali udział w pamiętnej premjerze na scenie krakowskiej w dn. 16 marca 1901 r. — z prośbą o podzielenie się garścią wspomnień z tego przedstawienia.

— Już na kilka tygodni przed premjerą — mówi p. Zelwerowicz — chodziły za kulisami głuche słuchy o tem, że w teatrze stanie się coś. Nikt nie wiedział tylko, czy to będzie wielki skandal, czy też jakieś genjalne przedstawienie. Kiedy zaczęły się czytane próby, zespół podzielił się na trzy grupy. Pierwsza, dość liczna, była oburzona i poruszona do żywego, twierdząc, że będzie skandal, jakiego dotychczas w teatrze nie widziano.

Druga, najmniejsza, całkowicie zdawała sobie sprawę z tego, że stanęła wobec genjalnego dzieła, wierząc, że premjera dramatu będzie wstrząsem, który rozwali stary teatr — otworzy nowe drogi i horyzonty, stanie się wielkiem, niezapomnianem wydarzeniem, „chwilą dziwną, osobliwą"... Trzecia wreszcie, reprezentowana przez najmłodsze pokolenie aktorskie (do której i ja należałem), nie orjentowała się zupełnie. Instynktem tylko wyczuwała, że teatr przygotowuje rzecz wielką i genjalną.

Jakoż na premjerze, kiedy w akcie III wpada na scenę Jasiek — nastąpił cud. Całkowita unifikacja wykonawców, personalu technicznego i publiczności. Przeszedł jakiś dreszcz, spojrzano w twarz genjusza i ukorzono się przed nim. Ci, co drwili i kpili, byli zażenowani i zawstydzeni, lecz — trzeba oddać sprawiedliwość — szczerze przyznali się do pomyłki.

O potędze i nastroju „Wesela" najdobitniej świadczy następujący fakt. Znakomity malarz Axentowicz, który był ożeniony z Angielką, zaprosił do swej loży na premjerę kilku Anglików, którzy po raz pierwszy byli w Polsce i nie znali zupełnie naszego języka. Wyszli z teatru oszołomieni, wstrząśnięci. Nie rozumieli tekstu, zrozumieli jednakże ducha i siłę jego wymowy.

Pod czarem „Wesela" pozostawaliśmy długo. Za kulisami, przez jakieś półtora roku conajmniej rozmawialiśmy cytatami ze sztuki. Niemal co drugie zdanie padał wiersz Wyspiańskiego. Szczególniej wyspecjalizował się w tej gwarze: nieboszczyk Zawierski, grający „Pana Młodego" i moja skromna osoba.

— A jak zachowywał się podczas premjery Wyspiański?

— Stał przez cały czas za kulisami, patrzał swemi dziwnemi i zadumanemi oczami, a na jego wargach błądził jakgdyby uśmiech zażenowania. Wbrew bowiem temu, co twierdzą współcześni krytycy, nie był zupełnie zadowolony z technicznej strony widowiska, zwłaszcza ze scen wizyjnych w akcie drugim. Trzeba wziąć pod uwagę, że technika sceniczna przed 30 laty była bardzo uboga i rozporządzała nader skromnemi środkami. Wyspiański widział zapewne niektóre momenty poprostu jako mgławicową wizję, niemożliwą do zrealizowania, to też to wszystko, co teatr dać mógł i dał, nie odpowiadało jego obrazom.

— A jak on to sobie wyobrażał?

— Tego nie wiem, gdyż z nikim na ten temat nie rozmawiał. Może orjentował się sam, że chciałby rzeczy niemożliwych (zwłaszcza od ówczesnej techniki teatru), a może jego własny i nieznany nikomu obraz „Wesela" ukształtował się dopiero podczas przedstawienia premjerowego.

J. S. W.

Jubileusz prof. Łepkiego.

W niedzielę 20 b. m. świat rusiński w Krakowie i całej Małopolsce święcił sześćdziesięciolecie życia profesora języka i literatury rusińskiej w Jagiellońskiej Wszechnicy — dra Bohdana Łepkiego.

Na intencję jubilata odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Norberta. Cerkiew zapełniona była szczelnie licznie zebranymi przyjaciółmi i znajomymi prof. Łepkiego. Pasterz duchowny przemówił od ołtarza serdecznem słowem do jubilata i zgromadzonych, podkreślając narodowe znaczenie twórczości poetyckiej i działalności naukowej autora trylogji o „Mazepie".

Następnie w teatrze „Bagateli" urządzoną została Akademja. Program jak zwykle w takich okolicznościach, obejmował składanie hołdów i życzeń od instytucyj i organizacyj, rys prac jubilata, śpiewy chóralne i deklamacje. Wzruszony głęboko liryk-uczony podziękował za „niezasłużone" honory i zwrócił się do swych studentek i studentów ze szczególnie ciepłem przemówieniem, aby działalność swą obywatelską na miłości opierali, bo ona jest tylko siłą twórczą, gdy wybuchy nienawiści zdolne są tylko burzyć, ale nie budować.

Wśród listów gratulacyjnych i depesz oklaskiwane były żywiołowo: list z błogosławieństwem od metropolity Szeptyckiego i Dra Łosia, życzący jubilatowi pod wieczór jego żywota katedry w uniwersytecie Daniela Halickiego. Pamiętały o jubilacie organizacje rusińskie w Berlinie, Pradze, Paryżu, nie mówiąc o warszawskich, lwowskich i przemyskich.

Uroczystość miała poziom wysoki i znamię bardzo uroczyste. Wieczorem odbył się komers kolonji rusińskiej w Krakowie.

W duszy polskiej powstały pewne refleksje: Prof. Łepki znany jest i w polskiej literaturze jako tłumacz i pisarz oryginalny; Kraków z osobistościami jak Wyspiański, Stanisławski, Orkan, wypełnił jego duszę w dużej mierze — z Krakowem zrósł się, że tu mu najlepiej i w Krakowie stał się reprezentantem kultury ruskiej w jej najszlachetniejszym łonie i uważać go można za herolda i siewcę zgody polsko-rusińskiej. I myśl się nasuwa, że w jednym domu politycznym i pod jednym dachem państwowym dawniej, wieków tyle przeżyli Rusini z Polakami i dzisiaj znowu ich Opatrzność złączyła w jednych granicach, choć nie wszystkich, a przecie jeszcze nie tak blisko są siebie, choć językiem i dziejami przecież sobie najbliżsi.

W momentach, jak jubileusz prof. Łepkiego, udział polski winien być aktywniejszy, jak najaktywniejszy, by stwarzać i żywić tę Miłość, co łączy i spaja.

(m.)

Sport.

Cracovia ostatecznie na pierwszem miejscu tabeli.

Wczorajsza niedziela, przedostatnia w rozgrywkach o mistrzostwo ligi, wyjaśniła wreszcie sytuację u góry tabeli. Pierwsze miejsce i mistrzostwo ligi zdobyła ostatecznie Cracovia. O drugie miejsce toczy się jeszcze walka pomiędzy **Pogonią a Ł. K. S.** W razie, gdyby Ł. K. S. wygrał ostatnie spotkanie z Legją, wówczas zajmie drugie, względnie trzecie miejsce, zależnie od stosunku bramek. W razie przegranej łodzian, na trzeciem miejscu znajdzie się Warta.

Na ostatnich miejscach toczy się jeszcze walka pomiędzy Polonją a Czarnymi. Walka ma charakter jednostronny, Czarni bowiem zakończyli wszystkie swe rozgrywki i czekają biernie na dalszy rozwój wypadków. Polonja ma przed sobą ostatni mecz i w razie wygranej, względnie wyniku remisowego, do klasy A spadną Czarni. Przegrana Polonji mogłaby uratować Czarnych kosztem drużyny warszawskiej.

Mistrzem Polski klasy A zostało Podgórze; Kraków zatem posiadać będzie w przyszłym roku aż cztery drużyny ligowe.

Cyfrowo stan tabeli przedstawia się następująco:

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Cracovia	22	29	55:30
2	Pogoń	22	28	34:25
3	Warta	22	27	55:37
4	Ł. K. S.	21	26	49:28
5	Legja	21	21	33:23
6	Ruch	22	20	33:35
7	Wisła	21	20	35:42
8	Warszawianka	22	20	27:48
9	Garbarnia	21	18	38:51
10	22 p. p. Siedlce	21	17	34:46
11	Czarni	22	16	24:41
12	Polonia	21	16	27:49

Według straconych punktów, pierwsze miejsce zajmuje również Cracovia, która straciła ogółem 15 pkt., 2) Pogoń — 16 pkt. straconych, 3) Ł. K. S. — 16 pkt. str., 4) Warta — 17 pkt. str., 5) Legja — 21 pkt. str., 6) Wisła — 24 pkt. str., 7) Warszawianka — 24 pkt. str., 8) Ruch — 24 pkt. str., 9) Garbarnia — 24 pkt. str., 10) — 22 p. p. — 25 pkt. str., 11) Polonja — 26 pkt. str., 12 Czarni — 28 pkt. straconych.

NIEPOWODZENIA POLONJI I WARSZAWIANKI.

Warszawianka przegrała we Lwowie spotkanie ligowe z Czarnymi 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 36 minucie Ostrowski.

Niepowiodło się również Polonji w Warszawie, która zdobyła w walce z 22 p. p. Siedlce tylko jeden punkt. Wynik tych zawodów brzmi 2:2 (1:0).

W roku ubiegłym Polski Związek Narciarski przystąpił do zorganizowania służby meteorologicznej i wydawania stałego komunikatu o warunkach śnieżnych w górach i na podgórzu. Komunikaty takie wydawane były w piątek wieczorem, a w sobotę rano pojawiały się w druku. Stanowiły one doskonały wskaźnik dla wszystkich narciarzy wybierających się na narty na „week-end".

Służba meteorologiczna dla narciarzy.

W roku bieżącym postanowiono przekazać organizację służby meteorologicznej **Towarzystwu Krzewienia Narciarstwa w Krakowie**, które zdecydowało się **rozbudować sieć stacyj podających meldunki** o warunkach śnieżnych i oprzeć komunikat na bardziej ścisłych i rzeczowych danych. Tow. Krzewienia Narciarstwa stworzyło w tym celu specjalny referat, którego celem będzie właściwa instalacja stacyj obserwacyjnych, jak i przejmowanie meldunków, oraz ich opracowanie.

W ten sposób narciarze polscy będą otrzymywali stale rzeczowy komunikat o warunkach śnieżnych na całym terenie Karpat i Podkarpacia.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 22: św. Cecylji.
Środa 23: św. Klemensa pap.
Środa 23: wschód słońca o godz. 7.35, zachód o godz. 15.57.

ŚLUB. Dnia 19 bm. w kościele katedralnym w Tarnowie odbył się ślub p. Anny Urszuli bar. Lewartowskiej z p. Eugenjuszem Stanisławem Wojtychem. Związek pobłogosławił ks. infuł. W. Myeor.

„ZJAZD LITERATÓW", który odbędzie się w Krakowie dnia 27 i 28 bm. otwarty zostanie w Starym Teatrze w niedzielę dnia 27 o godzinie 16.30. Zjazd powita wiceprezes Zw. Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie p. Emil Zegadłowicz, poczem nastąpią przemówienia: p. min. W. R. i O. P. J. Jędrzejewicza, Leopolda Staffa, Zygm. Kisielewskiego i J. Kaden-Bandrowskiego".

8 ULIC OTRZYMA CHODNIKI. Na posiedzeniu Komisji drogowo-kanałowej Rady m. zatwierdzono projekt urządzenia ul. Asnyka od ulicy Basztowej do ul. Garbarskiej i ul. Garbarskiej od ul. Dunajewskiego do ul. Dunajewskiego do ul. Łobzowskiej, oraz projekty chodników w ul. Łobzowskiej Garbarskiej, Basztowej około pomnika Rejtana, na narożniku ul. Długiej a ul. Żuławskiego, w Al Słowackiego, ul. Syrokomli, w ul. Małej, ul. Przemyskiej i w ul. Skarbowej, jak również rozstrzygnęła sprawę przejęcia na własność Gminy nowo otwartych ulic na gruntach prywatnych Towarzystwa Ubezpieczeń w Dzielnicy IV. W końcu zatwierdza Komisja kanalizację części ul. Grunwaldzkiej i nowo otwierającej się ulicy na gruntach powojskowych Osiedla Oficerskiego.

SPĘDY BYDŁA MNIEJSZE. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 184, wołów 152, krów 222, jałówek 126, cieląt 643, owiec 3, nierogacizny 1145, razem 2475 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 36 do 59 gr, woły 42 do 62 gr, krowy 20 do 55 gr, jałówki 33 do 65 gr, cielęta 66 do 93 gr, nierogacizna 90 gr do 1.25; bitej wagi: nierogacizna od 1.25 do 1.60. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2325 sztuk, na konsumcję innych gmin 98 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd zwierząt mniejszy niż w ubiegłym tygodniu. Ceny wszystkich gatunków zwierząt utrzymały się na poziomie ubiegłego tygodnia.

POBITY PRZEZ BRATA. Dnia 20 bm. o godz. 22.16 wezwano Pogotowie Ratunkowe do Stan. Tylka, lat 39, robotnika (Wilga 5), który został uderzony tępem narzędziem przez swego brata Izydora, wspólnie z nim zamieszkałego, w głowę, wskutek czego odniósł ranę dość ciężką. Został odwieziony do szpitala św. Łazarza. Wymienieni pobili się u siebie w domu a Stan. Tylka zgłosił się z rozbitą głową w Komisarjacie P. P., dokąd wezwano Pogotowie.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„CZYN W POEZJI WYSPIAŃSKIEGO". Pod powyższym tytułem wykład prof. A. E. Balickiego odbędzie się staraniem Komitetu ku czci Wyspiańskiego we wtorek 22 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego (Smoleńsk 9) zamiast prelekcji posła B. Pochmarskiego, która odbędzie się w późniejszym terminie.

ODCZYT O ŻEGLARSTWIE. Pol. Tow. Geogr. urządza we środę dnia 23 b. m. o godz. 18-tej odczyt p. Jana Fischera p. t. „Żeglarstwo polskie". w sali Instytutu Geogr. Un. Jag. przy ul. Grodzkiej 64.

TWÓRCZOŚĆ PLASTYCZNA WYSPIAŃSKIEGO. Odczyt na ten temat wygłosi dziś we wtorek 22 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Niebieskiej Domu Katolickiego dr. Stan. Mańok-Mazurkiewicz, artysta malarz. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami. Bilety w cenie 50 gr. dla dorosłych i 20 gr. dla młodzieży, przy kasie.

POSIEDZENIE TOW. NEUROLOG. I PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się we czwartek 24 b. m. o godz. 7.30 wieczór, w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Un. Jag. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. Bornstein: Przypadek krwawienia odpajęczynówkowego (pokaz preparatu). 3) Dr. Bornstein: Przypadek porionanji. 4) Dr. Gradziński: Przypadek parkinsonizmu objawowego kiłowego. 5) Dr. Kirschner: Przypadek poliomyelitis chronica. 6) Dr. Forons: Przypadek guza śródmostowego. 7) Dr. Kozierowski: Przypadek guza rdzenia. 8) Dr. Norodoński: Przypadek syringomyelii z objawami guza rdzenia.

„LA FRANCE DU SUD — OUEST: LE PAYS DES TROUBADOURS" z cyklu „Les Provinces Françaises" wygłosi prof. B. Hamel we wtorek 22 b. m. o godz. 6-tej wieczór. w sali IV-go Gimnazjum, Krupnicza 2 I. p.

———o———

Co słychać z teatrem szkolnym?

W bieżącym roku szkolnym powstał projekt urządzania przedstawień teatralnych dla młodzieży szkolnej, przyczem dobór utworów miał być dostosowany do programu nauki w szkołach średnich; w ten sposób teatr był pomyślany jako uzupełnienie nauki szkolnej. By udostępnić najszerszym warstwom młodzieży korzystanie z przedstawień, postanowiono wprowadzić obowiązkowe uczęszczanie na przedstawienia, co znów z drugiej strony pozwoliło na obniżenie cen wstępu do minimum.

W tym celu komitet teatru szkolnego z p. dyr. Lewickim na czele doszedł do porozumienia z zarządem teatru im. Słowackiego w Krakowie na następujących warunkach: Komitet poleci zbierać od młodzieży gimnazjalnej od klas 4 do 8-mej po 50 groszy miesięcznie, czyli 5 złotych rocznie, a za tę sumę teatr miejski zobowiązuje się dać 8 przedstawień w ciągu roku, na odpowiednim poziomie artystycznym i t. p.

Tak brzmi ugoda. Jak natomiast wywiązuje się strony? — Otóż Komitet zbiera po 50 groszy miesięcznie od uczniów i przekazuje odpowiednie kwoty teatrowi; natomiast teatr dotychczas nie dał żadnego przedstawienia ściśle szkolnego, jeśli pominiemy wystawienie „Fantazego" dla klas 7 i 8-mych „dla próby", czego nie wlicza się do cyklu przedstawień szkolnych umówionych. Dyrekcja teatru tłumaczy się nawałem pracy w związku z rocznicą 25-lecia zgonu St. Wyspiańskiego i przyrzeka, że już w najbliższym czasie wystawi „Cyd" Corneille'a oraz Fredry „Śluby Panieńskie". Nie jest również wykluczonem, że przeznaczy na przedstawienia szkolne jeden z dramatów Wyspiańskiego.

A więc już wkrótce rozpocznie swą działalność teatr szkolny, gdyż dotychczasowa martwota przy równoczesnem, bardzo rygorystycznem ściąganiu opłat, wzbudzała zrozumiałe zdumienie i niepokój. K. N.

„W pustyni i w puszczy".

Po wielkich sukcesach artystycznych w Poznaniu, w Katowicach, w Lublinie a ostatnio we Lwowie, Cieszynie i Bielsku do naszego miasta zawitał objazdowy Teatr Szkolny z Warszawy i rozpoczyna swoje występy dnia 23 b. m. w środę o godz. 4 pop. w teatrze „Bagatela", wystawiając inscenizację przecudnej powieści dla młodzieży H. Sienkiewicza p. t. „W pustyni i w puszczy". Zaznaczyć należy, że w środę 23 b. m. odbędzie się uroczyste przedstawienie, któren Teatr święci jubileusz 3-ch setnego przedstawienia. Inscenizacja, przeróbka sceniczna i reżyserja A. Szczerby. Ceny miejsc od 49 gr. do zł. 1.50 już do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od godz. 10-tej rano do 4-tej pop. Tel. 133-94.

———oo———

Przesilenie w spółdzielczych centralach
rolniczo-handlowych w Krakowie.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, trudności finansowe dotknęły w bardzo silnym stopniu dwie wielkie organizacje spółdzielcze rolniczo-handlowe w Krakowie a mianowicie Syndykat Rolniczy i Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych. Obie te centrale po nieudałej fuzji przeprowadzonej przed kilkoma laty pod naciskiem sfer rządowych — rozłączyły się ponownie i stoją w obliczu likwidacji. Specjalnie ciężko przedstawia się sytuacja Związku Ekonomicznego Kółek Rolniczych, który reeskontował głównie w krakowskim oddziale jednego z banków państwowych większą ilość t. zw. „weksli dętych" na sumę około 600 tys. zł. Weksle te powstały w ten mianowicie sposób, iż przyjmowane od składnic spółdzielczych weksle o charakterze kaucyjnym dostemplowywano, wypełniano na wysokie sumy, by je następnie reeskontować. Tą drogą puszczono w obieg weksli na ogólną sumę około 1.100 tysięcy zł. — nie mających oczywiście odpowiedniego pokrycia. Likwidacja tej sprawy nasuwa obecnie szczególne trudności.

Jak się dowiadujemy w dyrekcji Związku Ekonomicznego nastąpiły ostatnio w związku z tem zmiany personalne: zwolnieni zostali z dotychczasowych stanowisk dyrektorzy Ślędziński i Firla. Dalszy przebieg tego przesilenia zależny jest od wyniku toczących się w tej sprawie konferencji w Warszawie z udziałem przedstawicieli rządu. Akcja ta winna mieć na celu ochronę drobnych spółdzielni i ich członków, którzy z tytułu przynależności do Związku i podpisywania weksli w dobrej wierze, mogą obecnie być narażeni na straty. Idzie o to, by ruch spółdzielczy rolniczo-handlowy w Małopolsce nie stracił skutkiem tych przejść, podstaw organizacyjnych, by nie odstręczyły one ludzi od pracy na terenie spółdzielczym, najskuteczniej zapewniającym wsi zdrowy rozwój społeczno-gospodarczy.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek: 22. listopada „Sułkowski".
Środa 23 listopada: „Sułkowski".
Czwartek 24 listopada: „Sułkowski".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Moskwa bez maski" (Lianel Barrymore).
ŚWIT: „Biały ślad".
APOLLO: „Kinomanjak" (Harold Lloyd).
SZTUKA: „Blond Venus" (Marlena Dietrich).
UCIECHA: ? ? ? (Mary Glory).
ADRIA: „Godzina z tobą" (w gł. rolach M. Chevalier i Jeanette Mac Donald), oraz „Buster na froncie" (w gł. roli Buster Keaton).
SŁOŃCE: „Złodziej miłości" (w roli głównej Henry Garrat).
PROMIEŃ: „Idjota" (Lon Chaney).
ATLANTIC: „Zdobywca serc".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 21 do 22 b. m. film p. t. „Pat i Patachon w Lunaparku" (w rolach głównych Pat i Patachon).

———o———

„WESELE" — „KRÓLOWA POLSKIEJ KORONY" — „WYZWOLENIE" dane będą w dniach obchodu 25-lej rocznicy zgonu St. Wyspiańskiego w sobotę dnia 26 i niedzielę 27 bm. w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy i J. Karbowskiego.

———oo———

Akademja ku czci St. Wyspiańskiego w Kat. Domu Akad.

W ostatnią niedzielę ukazały się pierwsze forpoczty, otwierające cały cykl obchodów ku uczczeniu 25-lecia śmierci St. Wyspiańskiego.

Akademja, urządzona przez „Związek Promienisty" w Katol. Domu Akademickim, była właśnie taką barwną zapowiedzią hołdów, które Kraków w bieżącym tygodniu złoży swojemu poecie, jako też i samym hołdem tej młodzieży, rwącej się do życia organizacji, rzuconym do stóp poety Polski nowej.

W szczelnie wypełnionej sali Kat. Domu Akad., gdy umilkły słowa pieśni Nowowiejskiego „Do ojczyzny" w wykonaniu akademickiego chóru „Znicz" — na tonącej w szkarłatach świateł i kolorów podjum, zabrzmiały pierwsze słowa Wyspiańskiego... Hymn „Veni Creator". W ustach młodego deklamatora J. Skupnia nie stracił nic na swojej mocy i kolorach, w jakie wyposażyło go głębokie natchnienie jego twórcy. Teraz p. Dyr. Jerzy Langman wygłosił przemówienie p. t. „Franciszkanizm w twórczości Wyspiańskiego". W treściwem przemówieniu scharakteryzował on jeden z najważniejszych etapów twórczości artystycznej St. Wyspiańskiego, jakim są jego prace w kościele Franciszkanów w Krakowie. W dalszym ciągu p. Tadeusz Kucharski przy akompanjamencie p. J. Rajtara odegrał na wiolonczeli Wagnera „Modlitwę z op. Rienzi" i Sulzera „Letnią noc". Zkolei młody poeta p. G. Suski w barwnej fantazji p. t. „Wesele" rzucił przed zebranymi urok muzyki chocholnej i tragedję tańca nocy listopadowej. Program uzupełniła deklamacja z „Akropolis" na tle fortepianowem i pieśni chóru „Znicz".

S. † p.

Z Leów

EUGENJA STRZELBICKA

wdowa po st. Radcy górniczym

przeżywszy lat 77, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami. zasnęła w Panu dnia 20 listopada 1932 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 8 przy ul. Studenckiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 22 bm. o godzinie 3 popołud. na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we środę dnia 23 listopada o godz. 9 rano w kościele św. Anny.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Z sali sądowej.

Tajna fabryka dwuzłotówek w Woli Duchackiej.

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie zasiedli wczoraj Ludwik Rudy i Jan Bartoszek, oskarżeni o fałszerstwo monety. Mianowicie oskarżeni po wzajemnem porozumieniu się przystąpili z początkiem 1932 r. do fałszowania dwuzłotówek z cyny, przyczem Rudy topił kompozycje i napełniał nią formę, a gotowy odlew wykończał Bartoszek. Fabryczka prosperowała w najlepsze, spólnicy jednak pokłócili się ze sobą, wobec czego Bartoszek zdradził fabryczkę przed policją. Na skutek tego policja aresztowała obu spólników na gorącym uczynku puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, a przy rewizji w domu oskarżonych znalazła cały arsenał, służący do fabrykacji monety. — Na rozprawie obaj oskarżeni zwalili wzajemnie winę na siebie, przyczem osk. Rudy dowodził szeregiem świadków rekrutujących się z najbliższej jego rodziny, że sprawcą był sam Bartoszek — jak też powoływał się na swe osłabienie umysłowe, stwierdzone przez lekarzy psychjatrów. — W wyniku rozprawy ogłosił Sąd około godz. 6-tej wieczór wyrok uznający obu oskarżonych winnymi zarzucanej im zbrodni i zasądził Rudego (bronił adw. dr. Pleszowski) na karę więzienia przez 4 lata, zaś oskarżonego Bartoszka (bronił adw. dr. Knoebel) na karę więzienia przez półtora roku, z zaliczeniem 10 miesięcy aresztu śledczego. Przewodniczył s. o. Stuhr. wotowali s. o. Solecki i s. o. Rerstoff, oskarżał prok. Boryczko.

Życie gospodarcze.

Rynki pieniężne w ub. tygodniu.

W początkach ubiegłego tygodnia panowało na giełdach światowych lekkie ożywienie, które jednak wkrótce ustąpiło **ogólnemu osłabieniu**. Przyczyniły się do tego w pierwszym rzędzie wiadomości, że Hoover nie uwzględni żądań Francji, Anglji, Belgji i innych państw europejskich w sprawie odroczenia terminu płatności części długów przypadającego na 15 grudnia br. Drugim ważnym czynnikiem, działającym na spadek notowań była **dymisja rządu Papena** i widmo długotrwałego przesilenia gabinetowego w Niemczech wskutek niemożności porozumienia się poszczególnych stronnictw. Szczególnie silną depresję wywołały pogłoski o możliwości objęcia władzy dla finansjery międzynarodowej.

Pozatem niekorzystnie odbijały się na tendencji giełd: wzrost bezrobocia w szeregu państw oraz trwająca w dalszym ciągu baissa na rynkach zbożowych.

Giełda nowojorska wykazywała początkowo nastrój ożywiony, jednak w środku tygodnia nastąpiło znaczne osłabienie kursów (przeciętnie od 2 do 4 dolarów i skurczenie się obrotów. Przyczyną tego były wiadomości o **wzroście bezrobocia,** zwłaszcza w przemyśle stalowym, niewyjaśniona kwestja **spłaty długów europejskich** i przesilenie gabinetowe w Niemczech. Kształtowanie się tendencji na rynku nowojorskim zależne będzie w najbliższych tygodniach prawdopodobnie od następujących czynników: od tempa i wyniku obrad w sprawie uregulowania długów europejskich, ustosunkowania się kongresu zbierającego się w grudniu, do spraw deficytu budżetowego, długów i prohibicji, dalej od tego, czy ewentualne zniesienie prohibicji zostanie postanowione na grudniowej sesji kongresu, do spraw deficytu budżetowego, długów i prohibicji, dalej od tego, czy ewentualne zniesienie prohibicji zostanie postanowione na grudniowej sesji kongresu, czy też w okresie późniejszym, a wreszcie od rozwoju konjunktur w przemyśle i handlu w sezonie zimowym. Pożyczki polskie miały naogół usposobienie słabsze.

Na giełdzie warszawskiej zastój w obrotach akcjami trwał w dalszym ciągu. Natomiast dużym popytem cieszyły się papiery o stałem oprocentowaniu.

Obroty na giełdzie dewiz były normalne. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski.

Przyjęcie budżetu Izby przemysłowo-handlowej na r. 1933.

Na plenarnem zebraniu krakowskiej Izby Przemysłowo-handlowej, które odbyło się jak donosiliśmy 15 bm., a na którem prez Epstein przedstawił charakterystykę obecnej sytuacji gospodarczej okręgu Izby — dłuższe przemówienie wygłosił również prof. Krzyżanowski. zapoznał on przedstawicieli krakowskiego handlu i przemysłu z przebiegiem oraz wynikami obrad monachijskich i budapeszteńskich komisji walutowej wyłonionej przez Międzynarodową Izbę Handlową. W obradach tych jak oświadczył prof. K. wyrażono opinję, że dla rozwiązania problemu walutowego racjonalniejszą jest droga dewaluacyjna w przeciwstawieniu do deflacyjnej.

Sprawozdanie z działalności Izby za czas od ostatniego plenarnego zebrania wygłosił wiceprezes Kwiatkowski, który też przedstawił budżet izbowy na rok 1933. Budżet ten zamyka się w dochodach kwotą **487.115 zł.** zaś w wydatkach 480.782 zł. Po ożywionej dyskusji i przyjęciu budżetu wybrano komisję rewizyjną, w skład której weszli radcowie: inż. **Adelman, Anczyc, Ritterman, Skarzeński i Weinsberg.**

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 21 listopada. (PAT). Giełda bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 listopada. Dewizy: Belgja 123.70; Gdańsk 173.30; Holandja 358.50; Londyn 29.26; Nowy Jork 8.91; Nowy Jork telegraficznie 8.92; Paryż 34.95; Szwajcarja 171.65; Włochy 45.70; Berlin w obrotach prywatnych 211.95. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 88.50—88. — Tendencja cokolwiek słabsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 99—99.25—99 — 6% dolarowa 57.50—58.50—57.50 — 4% dolarowa 51.50 — 7% stabilizacyjna 55.50—56.50—55.75 — 10% kolejowa 103 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Pożyczki mocniejsze — listy utrzymane.

Dolar w Warszawie o godz. 12.30 płaca 8.90½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 59.75—59.50 — stabilizacyjna 54 5/8—51½ — śląska 42 5/8.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 21 listopada. Paryż 20.36½; Londyn 17.05; Nowy Jork 5.19 7/8; Belgja 72.05; Włochy 26.62½; Hiszpanja 42½; Holandja 208.77½; Berlin 123.57½; Sztokholm 90.70; Oslo 87.00; Kopenhaga 88.80; Sofja 3.76; Praga 15.40; **Warszawa 58.27½.**

B. Prezydent Rzpltej prof. Stanisław Wojciechowski

o spółdzielczości.

Na zaproszenie miejscowych organizacji spółdzielczych wygłosił w niedzielę w Krakowie w sali Bolońskiego, odczyt o znaczeniu spółdzielczości **b. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, prof. St. Wojciechowski.** Sala była **wypełniona po brzegi, tak,** że wiele osób zgłaszających się musiało odejść, z braku miejsca na sali. Wywody prelegenta, w których dotknął on również **wiele aktualnych zagadnień z dziedziny polityki wewnętrznej,** związanych ściśle ze spółdzielczością, przyjęte były przez słuchaczy burzliwemi oklaskami. B. Prezydent mówił:

Spółdzielczość jest jedną z metod pracy społeczno-gospodarczej, mającej na celu wytworzenie potęgi przemysłowej dla wszechstronnego rozwoju sił narodu. Ze wszystkich prądów XIX wieku okazała się ona najbardziej owocną.

SKUTKI WSZECHWŁADZY PAŃSTWA.

Jedną z głównych zasad, na których się ona opiera, to **samopomoc zbiorowa,** opierająca się na dobrowolnej umowie i przeciwstawiająca się pomocy z zewnątrz. Samopomoc posiada **szczególne znaczenie dla społeczeństw, które przeszły niewolę.** Cechą takich społeczeństw jest **bezradność, bezwolność oraz oczekiwanie genjuszów.** Mowca podkreśla, że nawet socjaliści wyznający zasadę, iż droga do rozwoju gospodarczo-społecznego i potęgi ludu prowadzi przez opanowanie aparatu administracyjnego, sami tworzą własne spółdzielnie.

Ograniczenie zakresu wszechwładzy państwa staje się obecnie koniecznością. Okres t. zw. „radosnej twórczości“ **wyrządził wielkie szkody.** Zastrzyki kredytowe, stosowane nieraz **na rozkaz,** przyspieszanie rozwoju przez **lekkomyślne kredyty,** okazały się samobójstwem. Gmina miasta Warszawy n. p. wybudowała piekarnię **kosztem 7 miljonów** zł. a dziś ma kłopoty z jej **wydzierżawieniem.** Wiele niepowodzeń w zakresie spółdzielczości przypisać należy temu, że **zabierają się do niej szarlatani. Tam bowiem, gdzie obywatele nie dojrzeli do tej pracy, nie powinno się tworzyć spółdzielni.** Ostrożność ta jest szczególnie wskazaną **w tych społeczeństwach, które rozwijają się pod panowaniem systemów policyjnych. Spółdzielczość może się rozwijać jedynie wśród wolnych obywateli.**

ZALECENIA CUDOTWÓRCÓW EKONOMICZNYCH.

Druga zasada spółdzielczości to — **oszczędność,** czyli usuwanie marnotrawstwa. W spółdzielniach spożywczych angielskich sprzedaje się towary po cenach o 9 do 10 proc. wyższych od cen rynkowych i w ten sposób uzyskuje się oszczędności, wynoszące 22 milj. funtów czyli około 700 milj. złotych, które z upływem roku zwraca się członkom. **Różni cudotwórcy ekonomiczni zalecają pożyczanie jako drogę prowadzącą do rozwoju.** Nawet **pożyczka stabilizacyjna** u nas miała być kluczem do sezamu i **otworzyć nam drogę do dalszych nowych pożyczek.** To jest **dyletantyzm.** Nie na tej drodze gruntowały swą potęgę ekonomiczną państwa zachodu. **To jest droga, która prowadzi prosto pod kontrolę Ligi Narodów.** Już Bismark mówił swego czasu: **„trzeba Polsce dać jak najwięcej pożyczek a my posiądziemy ich ziemię“.** Dzięki patrjotom wielkopolskim jednak, rozwinięto tam przy pomocy rozmaitych organizacyj spółdzielczych kredytowych **tak wielki zmysł oszczędności, że nietylko nie pozbyto ziemi, ale przeciwnie powiększono stan posiadania.** Mowca stwierdza, że niema żadnego innego środka na powiększenie kapitałów, jak **tylko oszczędność.**

Gromadzenie kapitałów spółdzielczości nie powinno mieć na celu socjalizacji kapitałów, ale **powiększenie indywidualnych udziałów członkowskich.** Chodzi bowiem o uspołecznienie metod gospodarzenia, celem osiągnięcia jak naj dalej idących **indywidualnych korzyści** dla członków.

KONIECZNOŚĆ KONTROLI.

Największą rolę spółdzielni upatruje prelegent w działalności **wychowawczej.** Mówi: „Z głupimi nie można iść naprzód“. Rozbudzenie poczucia odpowiedzialności za swe czyny jest szczególnie potrzebne. Jeżeli w wielu wypadkach spółdzielczość stała się żerowiskiem aferzystów — to winni członkowie, bo nie stali na wysokości zadania, i **zaniedbali należytej kontroli.** Tak samo i w świecie kapitalistycznym **nie potrafiono dopilnować gospodarki zarządów i dlatego akcje stały się prawie bezwartościowe.** Małpujemy ciągle **stare i dawne szlacheckie systemy gospodarcze** i dlatego jesteśmy tak daleko od społeczeństw zachodnich. Wytwarzanie bogactwa narodowego jest koniecznością, bo ono jest podstawą bogactwa duchowego.

OGLĄDANIE SIĘ NA „GENJUSZA“.

Mówiąc dalej o znaczeniu spółdzielczości, wskazał mowca na fakt, że jest ona **najlepszą szkołą wychowawczą obywateli pod względem gospodarczym i politycznym,** przez co stwarza **zdrowe podstawy zbiorowej demokracji.** Dopóki u nas społeczeństwo spoglądać będzie na to co robi „opatrznościowy genjusz“, **nie będzie postępu gospodarczego, niema mowy o rozwoju jakichkolwiek form demokratycznych. Jeszcze żaden system policyjny nie wychował demokracji, ale przeciwnie doprowadza stale do rewolucji.**

Mowca przypomina, że kiedy objął urząd Prezydenta, wołano **„rządź nami“, wówczas on** odpowiadał, że nie jest do tego powołany, bo **naród powinien współdziałać i ponosić część odpowiedzialności za losy państwa.** Mowca z żalem mówi, że mało jest wolnych obywateli w Polsce i woła za poetą angielskim „Boże nie dawaj nam geniuszów, ale podnieś naród“. Po złożeniu urzędu, uważał, za swój największy obowiązek poświęcić się **pracy mającej na celu praktykowanie samorządu na wszystkich polach pracy gospodarczej i społecznej.**

Następnie mowca stwierdza, że spółdzielczość **podnosi kulturę, dobrobyt,** i jest ewolucyjnem przechodzeniem do wyższego ustroju gospodarstwa społecznego.

KOSZTEM PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.

Żyjemy w czasach **głębokiego kryzysu,** którego główne źródło tkwi w upadku moralności i zaufania. Kryzys moralności zachwiał siłami duchowemi narodu. Panuje lekkomyślność, oraz **chęć używania nawet kosztem przyszłych pokoleń.** Mowca potępia głosy, jakie się odzywają: **„myśmy się dość nacierpieli — niech nasze dzieci myślą o przyszłości“.** Z oburzeniem wspomina o tych, którzy **żerują na krwi poległych bohaterów i robią karjery.**

Obecnie nie jest okres do używania, ale do dalszego budowania. Obecny okres, to dopiero wstęp do odrodzenia narodu. Spółdzielczość jest antytezą kryzysu, bo stwarza równowagę w życiu społecznem. Naszem zadaniem jest zadzierżnięcie węzłów między dalekim zachodem, a nami. Jeżeli mamy niepowodzenia, to także dlatego, żeśmy chcieli osiągnąć szybszy postęp, co przyczyniło się do tem większej depresji. Mowca cytuje słowa Hansa Müllera, znanego spółdzielcy szwajcarskiego, który stwierdza, że zadaniem spółdzielczości **nie jest rewolucja na ulicy, ale rewolucja w domu,** polegająca na kultywowaniu cnót, podnoszących na wyższy stopień człowieka. Człowiek — zwierzę, staje się człowiekiem **dopiero wtedy, kiedy służy wyższej idei.** Jeżeli u nas jest tak **nie** dobrze, to dlatego **małpuje się i stosuje rozmaite systemy policyjne oraz dlatego, że wskutek upodlenia ducha, staliśmy się**

ŻEROWISKIEM ROZMAITYCH KANALJI I KARJEROWICZÓW.

Mowca nie pojmuje, jak naród mógł dopuścić do takiego stanu — trzeba się bowiem uderzyć w piersi, że **wszyscy ponosimy za to część winy.** Prelegent apeluje do zebranych **słuchaczów, do wydobycia ze siebie sił duchowych,** dla zmiany tych stosunków. **Oczekiwanie bierne i trwanie — co jest cechą narodów i społeczeństw niewolniczych — jest niebezpieczne, moglibyśmy się stać niewolnikami wypadków, groźnych dla narodu i państwa.**

Odczyt przyjęty huraganami oklasków, **wywarł na słuchaczach olbrzymie wrażenie.**

———o———

Radjo.

Środa, 23 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej i program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; w przerwie: komunikat meteorologiczny; 15.40 Transmisje z Warszawy; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt p. t.: „Wyspiański a nowa Polska“, wygłosi p. J. Pietrzycki; 17.00 Płyty gramofonowe; w przerwie o 17.25 komunikat z Warszawy; 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisja z Wilna; 18.20 Krakowskie wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka taneczna z Warszawy; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Skrzynka pocztowa“, inż. St. Broniewski; 19.30 Transmisje z Warszawy; 21.00 Wiadomości sportowe krakowskie, oraz dodatek do prasowego dziennika radjowego z Warsz.; 21.10 Transmisje z Warszawy; 22.15 Stare walce i stare melodje z płyt gramofonowych; 22.45 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.50 Lwowski kącik harcerski i płyty gramofonowe; W przerwie około 17.25 lwowskie „Silva rerum“; 17.40 „Lwów przed 50-ciu laty“; 18.55 „Stanisław Wyspiański“ feljeton literacki.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Program dla dzieci; 16.25 Muzyka jazzowa; 16.40 Odczyt w języku ukraińskim p. t.: „Emigracja ukraińska jako zjawisko socjalne“; 17.00 Koncert wokalny; w przerwie: Komunikat Centr. Biura Hydr.; 17.40 „Straty społeczne z powodu wypadków przy pracy“; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisja z Wilna; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19.30 Kwadrans literacki; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Utwory na wiolonczelę i fortepian w wykonaniu A. Huvelin i L. Ursteina; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.05 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 21.10 Recital fortepianowy L. Szpinalskiego; 22.00 „Na widnokręgu“; 22.15 Muzyka taneczna; 22.40 „Długowieczność ludzka“; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 13.15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Intermezzo muzyczne; 19.00 K. Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska“; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

———oo———

Czy Hitler będzie kanclerzem?

OWACJE DLA HITLERA.

Berlin, 21 listopada. Mimo, iż godzina przyjęcia Hitlera przez prezydenta Hindenburga utrzymywana była w ścisłej tajemnicy na Wilhelmplatz, przed hotelem „Kaiserhof“, zebrały się tłumy hitlerowców, którzy odjeżdżającemu a później wracającemu Hitlerowi zgotowali entuzjastyczne powitanie. Zwiększający się stale tłum, tamując wszelki ruch, domagał się ukazania Hitlera na balkonie. Na interwencję policji zwrócił się dr. Goebbels do zebranych z wezwaniem, aby się rozeszli do domów. Oświadczył on zebranym, że sytuacja polityczna znajduje się w okresie krytycznym i wymaga wytężonej i sumiennej rozwagi, prosi więc, aby celem uniknięcia wszelkich komplikacyj, opróżniono plac w przeciągu 10 minut. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Hitlera i Goebbelsa manifestanci rozeszli się w spokoju.

II. konferencja Hitlera z Hindenburgiem

Berlin, 21 listopada. Na zaproszenie prezydenta Hindenburga przybył dziś przywódca narodowych socjalistów Adolf Hitler do kancelarji prezydenta Rzeszy na konferencję. Rozmowa trwała od 10.30 do 10.45, poczem Hitler powrócił do swego hotelu. Po tej konferencji wydano komunikat oficjalny treści następującej:

„W następstwie oświadczenia przywódcy narodowych socjalistów, że partja jego skłonna jest do współpracy jedynie w rządzie kierowanym przez niego, prosił prezydent Hitlera jako przywódcę najsilniejszej partji Reichstagu o stwierdzenie, czy i pod jakimi warunkami kierowany przez niego rząd znalazłby w Reichstagu pewną, zdolną do pracy i posiadającą jednolity program większość. — Hitler oświadczył, że odpowiedzi udzieli na piśmie w ciągu dzisiejszego popołudnia“.

Berlin, 21 listopada. Partja narodowo-socjalistyczna wydała dziś po południu komunikat, w którym donosi, że w toku dzisiejszej audjencji prezydent Hindenburg prosił Hitlera, aby do czwartku wieczór dał mu odpowiedź, czy rząd stojący pod jego kierownictwem znajdzie parlamentarną większość. Zlecenie to wraz z szeregiem zastrzeżeń i warunków wręczone zostało Hitlerowi na piśmie. Przywódca narodowych socjalistów oświadczył, że odpowiedzi udzieli po dokładnem zbadaniu sytuacji a przedewszystkiem po zbadaniu, czy pertraktacje z partjami mają widoki powodzenia. Wynik tego badania przekazany zostanie prezydentowi dziś wieczór.

Trzy warunki Hindenburga.

Berlin. (PAT). W niedzielę wieczorem sekretarz stanu Meixner odwiedził Hitlera w hotelu. Wizyta miała na celu porozumienie się z Hitlerem w sprawie nowej audjencji u prezydenta. W prasie ukazały się informacje, że prezydent chętnie byłby powierzył Hitlerowi misję tworzenia nowego gabinetu pod następującemi warunkami:

1) zapewnienie rządowi większości parlamentarnej,

2) pozostawienie na stanowiskach ministra Reichswehry i ministra spraw zagranicznych dotychczasowych ministrów Schleichera i Neuratha,

3) poszanowanie dekretów gospodarczych rządu Papena.

Wątpią tu jednak w możliwość spełnienia pierwszego warunku, gdyż prawdopodobnie niemiecka partja ludowa, podobnie jak i niemiecko-narodowi zajmą negatywne stanowisko wobec propozycyj hitlerowskich.

——oo——

Proces p. Moraczewskiego.

Warszawa, 21. 11. (Telef. wł.) Podczas procesu brzeskiego mec. Szurlej, obrońca posła Witosa, podniósł że b. min. Moraczewski szydził z więźniów brzeskich a jednemu z nich b. wojewodzie Al. Dębskiemu, przeciwko któremu śledztwo umorzono, zarzucił oszczerstwo. Na tem tle nastąpiła wymiana listów między p. Szurlejem a p. Moraczewskim, w związku z czem p. Moraczewski zaskarżył redakcję „Wieczoru Warszawskiego“. Na rozprawie adw. Niedzielski zaproponował na świadków celem przeprowadzenia dowodu prawdy szereg osób, mianowicie: premjera Prystora, płk. Sławka, gen. Rydza Śmigłego, b. ministra J. Zdziechowskiego, b. premjera Wład. Grabskiego, sen. Głąbińskiego oraz posłów Libermana i Żuławskiego. Rozprawę odroczono.

Pos. Witos o upadku wsi.

Warszawa 21. 11. (Telef. w.). W „Kurjerze Warszawskim“ pos. Witos ogłasza obszerny artykuł o wsi w chwili obecnej, który kończy w ten sposób:

Żal doprawdy musi targać człowiekiem, gdy się patrzy na wieś polską. Poza nędzą i poniewierką pożera ją marazm, podejrzliwość, niewiara. Dziś o budowie szkoły nikt nie myśli. Kasy Stefczyka nękają swoich członków skargami sądowemi, a często same się likwidują. Temu samemu losowi ulegają mleczarnie i inne spółdzielnie. Kółka rolnicze faktycznie skończyły swoją działalność.

Figurują jeszcze czasem na papierze. Czytelnie ludowe świecą pustkami, zaczęte a niedokończone domy ludowe czekają na lepsze czasy. **Wszystko stanęło, wszystko zamilkło, wieś robi wrażenie cmentarzyska, po którem jak martwe cienie snują się ludzkie postacie dziwnie smutne, zamyślone, milczące. Chłop rzadko otwiera usta, a zanim to uczyni podejrzliwie rozgląda się na wszystkie strony, obojętnieje coraz bardziej na sprawy publiczne. Życzyćby sobie należało, ażeby zrozumiano, gdzie należy, że nad położeniem ogromnej większości narodu nie można przejść do porządku dziennego i że metodami biurokratyczno-administracyjnemi nie podobna rozwiązać wielkiego zagadnienia życiowego.**

———o———

Wybory do parlamentu w Katalonji.

Barcelona, 21 listopada. W Katalonji odbyły się wczoraj wybory do parlamentu katalońskiego. Wbrew wyrażanym obawom przebieg wczorajszych wyborów był zupełnie spokojny. Z dotychczasowego obliczenia wynika, że wybory przyniosły poważne sukcesy autonomistom pułkownika Macii. Prawicowa liga regjonalistyczna pozostała nieco w tyle a radykałowie kierunku Lerroux'a, którzy wysunęli większość kandydatów hiszpańskich, doznali miażdżącej klęski.

Trocki unika wywiadów.

Paryż, 21 listopada. Przedstawiciel „Petit Marseillais“, który podróż z Neapolu do Marsylji odbył na tym samym parowcu, na którego pokładzie znajdował się również Trocki, uzyskał krótki wywiad z banitą sowieckim. Trocki oświadczył, że zamierzał podróżować incognito, które jednak zostało udaremnione wskutek niedyskrecji pewnej agencji telegraficznej. Zapewniał on, że **podróż jego niema żadnego celu politycznego. Poza tem odmówił Trocki udzielenia jakichkolwiek informacyj** dotyczących Rosji sowieckiej. Nie zgodził się również na wypowiedzenie swego zapatrywania na sytuację ogólną. Parowiec „Praga“ zawinął dziś do Marsylji.

ODMOWA AMERYKI.

Nowy Jork, 21 listopada. **Z kół zbliżonych do Białego Domu zapewniają, że rząd amerykański na notę angielską w sprawie prolongowania raty grudniowej odpowie odmownie.**

MOBILIZACJA W BOLIWJI.

Nowy Jork, 21 listopada. **Z La Paz donoszą, że rząd boliwijski zarządził mobilizację roczników 1923/29, celem podjęcia ofensywy przeciw wojskom paragwajskim w Gran Chaco.**

Pociąg wpadł na autobus.

Straszna katastrofa we Włoszech.

Rzym, 21 listopada. Na przejeździe kolejowym pod Furbara, na północy zachód od Rzymu dostał się pod pociąg autobus, w którym znajdowało się 52 młodych faszystów, wracających z obchodu faszystowskiego z Tarquinia. **Z pod gruzów strzaskanego autobusu wydobyto 11 zabitych i przeszło 30 ciężko rannych. Wszyscy inni odnieśli rany lżejsze.**

Prąd elektryczny w Warszawie tanieje.

Warszawa 21. 11. (Telef. wł.). W dniu jutrzejszym mija termin miesięczny, zastrzeżony prawnie dla odrzucenia przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu orzeczenia komisji rzeczoznawców w sprawie obniżenia taryfy za prąd elektryczny, pobierany dotychczas przez elektrownię warszawską. **Min. Zarzycki postanowił nie odrzucać wspomnianej uchwały.** W ten sposób stanie się ona prawomocna, wobec czego **obowiązywać będzie obniżenie ceny prądu dla oświetlania i ogrzewania do 55 groszy za kilowattgodzinę.** Prąd dla użytku w motorach kosztować będzie 26 i pół grosza za kilowattgodzinę. **Obniżone ceny za prąd w Warszawie dotyczą czasu od 9 września b. r. Elektrownia zaliczy pobraną różnicę na poczet rachunków za czas najbliższy.**

PO WYPADKU W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA.

Warszawa 21. 11. (Telef. wł.). Urzędowa komisja badała powody wypadku w kościele św. Krzyża. Wypadek powstał przez to, że dziura, wiodąca do kotłowni została założona deskami, które nie wytrzymały ciężaru i załamały się. **Kotłownia ma na celu ogrzewanie świątyni.**

SPRAWA TABORU KOLEJOWEGO NA LINJI ŚLĄSK—GDYNIA.

Warszawa 21. 11. (Telef. wł.). Przedstawiciele kapitału francuskiego, którzy przybyli do Warszawy na posiedzenie rady nadzorczej konsorcjum budowy magistrali węglowej, odjechali już do Paryża, **bez ostatecznego załatwienia sprawy wysokości opłat za tabor kolejowy, który będzie użyty** na linji Śląsk—Gdynia, a wypożyczony od polskich kolei państwowych.

TRAGICZNY SKOK Z POCIĄGU.

Warszawa, 21. 11. (Telef. wł.) Przy wjeździe na Dworzec Gdański pociągu szkolnego usiłował wyskoczyć z wagonu w czasie jazdy **pociągu 10-letni uczeń z Jabłonnej Zakrzewski.** Zakrzewski dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć.

———o———

Warszawa 21. 11. (Telef. wł.). **Minister rolnictwa i reform rolnych rozwiązał Radę Warszawskiej Izby Rolniczej i zamianował komisarza w osobie inżyniera J. Rudnickiego,** dyrektora Warszawskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Warszawa 21. 11. (Telef. wł.). W dniu jutrzejszym odbędzie się w Warszawie konferencja kolejowa polsko-sowiecka w sprawie ustalenia rozkładu jazdy pociągów w stosunku **ruchu granicznym między Polską a Sowietami.**

1000 klm koleją za 30 zł.

Warszawa 21. 11. (Telef. wł.). Ministerstwo Komunikacji ustaliło już termin wprowadzenia w życie rozporządzenia, dotyczącego t. zw. narciarskich biletów na 1.000 km. Bilety będą wydawane na okres od 1 grudnia do 30 kwietnia. **Będą to książeczki na wzór biletów okręgowych, uprawniające do przejechania 1.000 km. za cenę 30 zł. w klasie trzeciej i za 45 zł. w klasie drugiej.** Bilety będą mogli nabywać członkowie polskich związków narciarskich i polskich związków turystycznych na podstawie legitymacyj członkowskich we wszystkich stacjach wyjazdowych i docelowych. Spis stacyj obejmuje wszystkie większe miasta w kraju, oraz stacje leżące blisko terenów narciarskich. Bilety ważne będą tylko w pociągach osobowych. **Na podstawie takiego biletu można odbywać podróż na przestrzeni nie krótszej od 30 km.,** przyczem za warunek postawiono przejazd z nartami. Ilość przejechanych kilometrów będzie zaznaczana w książeczce.

———o———

PROTESTY WYBORCZE.

Warszawa, 21. 11. (Telef. wł.) **Sąd Najwyższy rozpatrywał protesty wyborcze z okręgu 63 (Wilno). Sąd pozostawił bez uwzględnienia protest Szapiela, natomiast 4 inne protesty** zbada na jawnem posiedzeniu w dniu 23-go stycznia.

MIN. ZALESKI OPRACOWUJE SWE PRZEMÓWIENIA.

Warszawa 21. 11. (Telef. wł.). Były minister spraw zagr. p. Zaleski przystąpił do opracowania III. tomu swych przemówień. Będą to przemówienia, wygłoszone w Radzie Ligi Narodów i na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

TO TEŻ PUŁKOWNIK.

Warszawa, 21. 11. (Telef. wł.) Wobec wyjazdu min. Becka do Genewy kierownictwo spraw zagranicznych objął naczelnik Wydziału Wschodniego Tadeusz Schaetzel.

———oOo———

SZLACHETNY ZAMIAR AMY JOHNSON.

Capstadt. (PAT). Lotniczka Amy Johnson zrezygnowała z projektowanego powrotu do Londynu drogą powietrzną, postanowiła **bowiem pożyczyć swój samolot na poszukiwanie młodego lotnika południowo-afrykańskiego, Smitha, który zamierzał pobić rekord na szlaku** Capstadt—Londyn, a o którym brak jest wiadomości od chwili wystartowania z miejscowości Duala do Gao.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 166

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Co on mógł tu robić? — pytał sam siebie. — Czy chciał się przekonać naocznie, że jego ofiara jeszcze żyje... czy już może... Chryste! co za myśl?

Musiał się opanować, bo byli tu zbytnio na oczach. Skręcili zatem w prawo, by ominawszy długi kompleks dworskich zabudowań, dotrzeć do żelaznych krat parku i bocznej bramy u wylotu alei Hietzingu.

— Mówże mi teraz, najdroższa! — domagał się chłopak, gdy już mniej ludzi widział w pobliżu. — Usycham z ciekawości! Czy to nie zły omen, żeśmy na tego przeklętnika trafili?

— Lepiej byłoby ci łudzić się dalej — westchnęła dziewczyna — niżbym ci rozwiać miała te złudzenia.

— Powiedz, bo już myślę najgorsze!

— Niestety! jest najgorsze! Plan księżnej Grasalkovich rozbił się o twardą rzeczywistość.

— Boże!

— Tajna policja, wcisnąwszy się w dom Esterhazych, wyczuła, co się gotuje, i zdradziła kanclerzowi!

— Ach!...

— Metternich uśmiechnął się (on uśmiecha się zawsze!) i zaprosił księżnę do tajnego archiwum dworskiego. Tam jej pokazał akt układu gwarancyjnego z 10 czerwca 1817 r., to jest z czasu, kiedy na żądanie Burbonów pozbawiono naszego księcia matczynego dziedzictwa w Parmie, a dano mu tytuł obecny. W akcie tym, powstałym z pewnością z natchnienia samego kanclerza, Austrja, Rosja i Prusy, kraju naszego złodzieje, poręczyli sobie wzajemnie, że syna „uzurpatora" nie dopuszczą na żaden tron Europy!

— To zbiry dopiero! — zapienił się z gniewu Dawidowski. — Tak boją się tego imienia! Zbyt wielkie dla nich! zbyt głośne!... A więc ruszyłaby się i Austrja i Prusy, gdyby się znalazł już wśród nas, uprowadzony, porwany?

— Tu o ucieczce nikt więcej nie mówi! — tragiczny smutek wionął z ust Danusi. — Nie wiesz jeszcze najważniejszej rzeczy: powstanie nasze — dogorywa!

— Jezus, Marja! — zasłonił oczy, gnąc się pod ciężarem tej wieści, co nań runęła znienacka.

— Zabiła nas niewiara wodzów! Cały zapał rozwiali, jak dym! Tyle miesięcy zmarnowano, a wódz naczelny Skrzynecki, miast szukać wiktorji, na Metternicha pośrednictwo czekał! Met-ter-ni-cha!

— Głowa mi pęka!

— Pod Ostrołęką się załamał! Pod Ostrołęką prysnęły nadzieje!

— Na Boga żywego! Toż książę te bitwę na manewrach wygrał! Czemuż na wodza nie wzięli go tam?

— Przepadło! Moskale stoją pod bram Warszawy, a w Warszawie braterskie waśnie... O buncie mówią! Los nasz przesądzony! Po co dłużej się łudzić?

— Co będzie? co będzie? Zemsta carów jest straszna.

— Nie wiem, Tadku! Ręce opadają, żyć się prawie nie chce...

— Klątwa jakaś nas ściga, klątwa straszna! Tak się od początku zaczęło... Widziałem bratnią krew! Widziałem polskie szaleństwo... Samych siebie zabijali...

— Patrz, brama Hietzing! Musimy rozpacz zdławić w sobie, zamknąć na dnie duszy. Nie możem okazać jej księciu, zwłaszcza w tym stanie...

— Drżę przed tą wieścią, która została na koniec.

— Trzeba jednak, byś wiedział. Książę ma suchoty! Lekarze mówią, że dłużej niż rok nie pożyje.

— Danuśka! — chwycił jej rękę, jakby był bliski obłędu. Szloch głuchy wezbrał mu w piersi.

— Tadku mój! — spojrzała nań oczyma, pełnemi łez serdecznych.

Zaćmiło się przed nimi słońce. Z koszmarnej pomroki wyjrzało widmo zagłady — widmo zatracenia, wobec którego śmierć byłaby ulgą.

Dwadzieścia pięć lat więzienia w białym, austrjackim mundurze! Nic już teraz wyroku tego nie uchyli!

Ciemność legła przed nimi. Żadnej przyszłości przed sobą nie widzieli. Na marne poszły wszystkie ich wysiłki, wszystkie zabiegi obojga.

IX.

Szli alejami wśród wysokich, strzyżonych szpalerów. Nie przerywali już teraz milczenia, jakby lękali się, że z pierwszem słowem pryśnie krucha tama, za którą ogrom swego żalu zamknęli. Zrzadka mijali przechodniów, przeważnie podróżników, którzy uzyskali tu wstęp, bądź dworską służbę ogrodową. Nie patrzyli na nich, więc nie widzieli zdziwienia, jakie wywoływała piękność Danusi przy mundurze gemajna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.